

No. 144

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilus. 4.20 gr.
Dla rok. 3.70 gr.
Udros. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 28 maja 1926 r.

Przed Zgromadzeniem Narodowym. Sytuacja w Sejmie.

Rezolucje Związku Lud.-Nar.

Warszawa 27 maja.

(Telef. od własnego koresp.)

Ruch w Sejmie bardzo ożywiony. O-
braduje kilka klubów. Rezolucja Związku
klubu Lud. Narodowego mówi:

W WYNIKU DYSKUSJI ZW. LUD.
NAR. POSTANOWIŁ WEZWĄĆ PO-
SŁÓW I SENATORÓW DO UDZIAŁU W
ZGROMADZENIU NARODOWEM,
PRZYJĄC W NIEM UDZIAŁ AKTYW-
NY, WYKLUCZAJĄC MOŻLIWOŚĆ OD-
DANIA BIAŁYCH KARTEK, WRESZCIE
ZDECYDOWANO PO POROZUMIENIU
SIĘ Z INNEMI KLUBAMI NARODOWE-
MI POSTAWIĆ WŁASNEGO KANDY-
DATA NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Inne kluby.

Poza Sejmem obraduje również klub
p. Dubanowicza, który według wiadomości z
politycznych kół sejmowych zebrał się dzi-
saj w Poznaniu. Do Poznania wyjechało z
Warszawy na obrady kilku pozostałych po-
słów chrześcijańsko-narodowych

W stronnictwie tem ścierają się dwie
opinje: jedna — by nie przyjmować udziału
w Zgromadzeniu Narodowym, i druga, by

na Zgromadzenie Narodowe do Warszawy
przyjechać i przeciwstawić kandydaturze
Marszałka Piłsudskiego swoją własną kandy-
daturę.

Chadecja zajmuje już nieco odmienne
stanowisko. Dziś rano o godz. 11^{1/2} zebrał
się w lokalu klubu sejmowego zarząd stron-
nictwa i komitet polityczny klubu, które ob-
radują wspólnie nad sytuacją polityczną i
wyborem Prezydenta, przygotowując obszer-
ne rezolucje na posiedzenie klubu, które od-
będzie się w sobotę.

„Piast” obraduje dziś w dalszym ciągu
pod przewodnictwem posła Potoczka, prowa-
dząc dalsze dyskusję nad zgłoszonym wczor-
raj referatami. Istnieje możliwość zgłosze-
nia dalszych rezolucyj.

„Unser Mann”.

KOŁO ŻYDOWSKIE, KTÓRE OBRA-
DOWAŁO DZIŚ W CIĄGU CAŁEGO
DNIA, W JEDNOMYSLNEJ UCHWALE
OPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA KANDYDATU-
RĄ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA PREZY-
DENTA RZPLITEJ.

Wolna ręka białorusinów.

WARSZAWA 27 MAJA

ONEGDAJ OBRADOWALI W WILNIE RE-
PREZENTANCI STRONNICTW BIAŁORUSKICH.

W WYNIKU NARAD POSTANOWIONO NIE
WYSUWAĆ ŻADNEJ KANDYDATURY NA STANO-
WISKO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, PO-
ZOSTAWIAJĄC WOLNĄ W TYM WZGLĘDZIE RĘ-
KĘ POSŁOM I SENATOROM BIAŁORUSKIM.

Uchwały klubu N. P. R.

Votum zaufania dla ministrów za ich stanowisko w czasie
zamachu

Warszawa 27 maja.

Nasz warszawski korespondent tele-
fonuje:

Prezydium klubu NPR. odbyło dzisiaj
naradę z głównym komitetem wykonaw-
czym stronnictwa.

PO DŁUŻSZEJ DYSKUSJI UCHWA-
LONO WYRAZIĆ VOTUM ZAUFANIA

DLA KLUBU PARLAMENTARNEGO,
ORAZ DLA MINISTRÓW: CHADZYN-
SKIEGO I JANKOWSKIEGO, ZA ICH
STANOWISKO W CZASIE ZBROJNE-
GO ZAMACHU, ORAZ UZNAĆ, ŻE
STANOWISKO TO BYŁO ZGODNE Z
PROGRAMEM STRONNICTWA I PO-
TRZEBAMI PANSTWA I KLASY PRA-
CUJĄCEJ.

Uchwała stwierdza nadto, że działal-
ność stronnictwa NPR. była w całym pań-
stwie jednolitą.

Dalszy ciąg obrad był tajny. Uchwały
w ich wyniku powzięte, ogłoszone zostaną
na niedzielnym popołudniowym zebraniu
stronnictwa.

Pan marszałek Rataj ręczy za bezpieczeństwo obrad.

Przygwożdżenie kłamstw „moralnie odrodzonych”
przedstawicieli zagranicznych.

Warszawa 27 maja.

Korespondent warszawski „Rozwoju”
telefonuje:

W związku z tem, że w prasie lewico-
wej opublikowano szereg rezolucji, uchwalo-
nych na zebraniach publicznych, a które na-
suwają wątpliwość, czy Zgromadzenie Naro-
dowe będzie się mogło odbyć bez przeszkód,
prezes klubu ZLN., p. Głabiński, zwrócił się
do marsz. Rataja z zapytaniem, czy może
zagwarantować bezpieczeństwo obrad, a je-

śli nie, to czy jest zdecydowany odroczyć
Zgromadzenie Narodowe i zwołać je w in-
nem mieście.

P. marsz. Rataj odpowiedział, iż jest
przekonany, że obrady Zgromadzenia Naro-
dowego zakłócone nie będą, gdyby zaś wyła-
niała się możliwość wywarcia presji, wtedy
zdecydowany jest bezwzględnie zwołać
Zgromadzenie Narodowe poza Warszawę.

Następnie p. prezes Głabiński wyraził
u p. marsz. Rataja protest przeciwko

tendencyjnie błędnemu informowaniu zagra-
nicy przez przedstawicielstwa polskie, przy-
taczając na poparcie słów swoich fakt, że
przedstawicielstwo polskie w Genewie zawi-
domiło oficjalnie Ligę Narodów, iż p. Prezy-
dent Wojciechowski zrzekł się dobrowolnie
swego stanowiska i oddał władzę w ręce Pił-
sudskiego, jako najbardziej godnego spra-
wowania jej.

Zagraniczne trudności Polski.

Walka o traktat handlowy z Niemcami.

Koalicja państw bałtyckich.

BERLIN 27 MAJA (AW) OBECNIE ROZPOCZĘTE ZOSTAŁY PONOWNIE ROKOWANIA HANDELWOLWE POLSKO-NIEMIECKIE.

ROKOWANIA TE WESZŁY W NOWE STADJUM, PRZYCZEM CHARAKTERYSTYCZNYM JEST, ŻE DELEGACJA NIEMIECKA ZAJĘŁA MOCNO ZDECYDOWANE STANOWISKO, WRĘCZ ODMIENNE OD ZAJĘTEGO PODCZAS OBRAD OSTATNICH KONFERENCJI. TŁUMACZY SIĘ TO TEM, IŻ NIEMCY OCZEKUJĄ OD NOWEGO RZĄDU W POLSCE WIĘKSZYCH USTĘPSTW, NIŻ OD RZĄDÓW POPRZEDNICH.

MOSKWA 27 MAJA (AW) PRASA SOWIECKA OMAWIA BARDOŻYWO WYSTĄPIENIE POLSKI DO

LOTWY I ESTONJI W SPRAWIE ZAWARCIA TAJNEGO UKŁADU ZBROJNEGO. PRASA SOWIECKA JEST ZDANIA, ŻE KROK TEN NALEŻY UWAŻAĆ JAKO AGRESYWNE WYSTĄPIENIE POLSKI PRZECIWKO ROSJI SOWIEC-

KIEJ, MAJĄCE NA CELU ZAWARCIE WROGIEJ SOWIETOM KOALICJI. PRASA SOWIECKA AKCENTUJE FAKT IŻ RZĄD POLSKI ODRZUCIŁ PROPOZYCJE SOWIECKIE ODNOŚNIE ZAWARCIA PAKTU GWARANCYJNEGO, CO WINNO DAĆ JUŻ ROSJI WIELE DO MYŚLENIA, ZAŚ OBECNE ZAPEWNIENIE LOTWIE I ESTONJI ZBROJNEJ POMOCY NA WYPADEK WOJNY ŚWIADCZY NAJLEPIEJ O INTENCJACH ZABORCZYCH POLSKI.

Abd-el-Krim poddał się lecz wojna trwa dalej.

Nie buntownik lecz dzielny przeciwnik.

PARYŻ 27 MAJA (AW) Z MADRYTU DONOSZĄ, ŻE ABD-EL-KRIM DLATEGO USUNĄŁ SIĘ OD DOWODZENIA ARMIĄ RIFFENÓW I ODDAŁ SIĘ W RĘCE FRANCUZÓW, IŻ NIE MIAŁ PEWNOŚCI IŻ NIE BĘDZIE

ZDRADZONY PRZEZ POZOSTAJĄCE POD JEGO WŁADZĄ PLEMIONA, A NAWET NAJBLIŻSZE OTOCZENIE.

PARYŻ 27 MAJA (AW)

PRASA FRANCUSKA PODKREŚLA, ŻE ZADOWOLENIEM IŻ FAKT ZADANIA SIĘ ABD-EL-KRIMA W RĘCE FRANCUSKIE PODNIESIE ZNACZNIE PRESTIGE FRANCJI U LUDÓW WSCHODNICH.

W ZWIĄZKU Z TEM PRASA DONOSI, ŻE WŁADZE WOJSKOWE FRANCUSKIE OTRZYMAŁY POLECENIE, ABY PRZY PRZEKRACZANIU GRANICZNEJ STREFY FRANCUSKIEJ ABD-EL-KRIM BYŁ TRAKTOWANY NIE JAKO BUNTOWNIK, LECZ JAKO DZIELNY, BARDZO ZDOLNY PRZECIWNIK, KTOREGO Z TRUDEM ZDOŁANO POKONAĆ.

JEDNOCZEŚNIE PRASA PARYSKA NADMIIENIA, IŻ W ZASADZIE NIE MOŻNA UWAŻAĆ ODDANIA SIĘ ABD-EL-KRIMA POD OPIEKĘ FRANCJI ZA ZUPEŁNE ZLIKWIDOWANIE WOJNY W MAROKKU. POŁOŻENIE KOMPLIKUJE SIĘ O TYLE, ŻE MIAST Z JEDNYM ABD-EL-KRIMEM FRANCJA ZMUSZONA BĘDZIE PAKTOWAĆ Z POSZCZEGÓLNYMI PRZYWÓDCAMI WALCZĄCYCH JESZCZE SZCZEPÓW, TE JEDNAK, POZBAWIONE SILNEJ I SKUPIAJĄCEJ JE PRZY JEDNYM SZTANDARZE WŁADZY ABD-EL-KRIMA, NIE BĘDĄ MOGŁY DŁUGO STAWIAĆ OPORU.

PARYŻ 27 MAJA (AW)

NA DZISIEJSZYM POSIEDZENIU RADY GABINETOWEJ BRIAND ZAKOMUNIKOWAŁ, ŻE ABD-EL-KRIM PRZEKROCZYŁ JUŻ GRANICE STREFY FRANCUSKIEJ I ZNAJDUJE SIĘ OBECNIE W TAZIE.

MIEJSCEM ZAMIESZKANIA ABD-EL-KRIMA BĘDZIE NAJPRAWDOPODOBNIER FRANCJA, W KAŻDYM RAZIE NIE BĘDZIE ON MOGŁ ZAMIESZKAĆ W ŻADNYM Z PAŃSTW CZY KRÓJÓW MUZULMAŃSKICH.

—oOo—

Nieszczęsna kraina.

Po katastrofalnym wybuchu wulkanu - trzęsienie ziemi i wylew morza.

LONDYN 27.5 (AW) „EVENING NEWS“ PRZYNOSI WIADOMOŚĆ O NOWYM TRZĘSIENIU ZIEMI W HAKODATE, KTÓRE ZNISZCZYŁO KILKA MOSTÓW, PRZESZŁO 50 DOMÓW I POCHŁONĘŁO 18 OFIAR W ZABIŁYCH.

LONDYN 27.5 Z TOKJO DONOSZĄ O NOWEJ KATASTROFIE ŻYWIŁOWEJ, POZOSTAJĄCEJ W ZWIĄZKU

Z OSTATNIM WYBUCHEM WULKANU.

W PROWINGJI AKITA WIELKI PRZYPLÝW MORZA ZAŁAŁ PRAWIE CAŁKOWICIE NADBRZEŻNE MIASTO SZIKANUORA, LICZĄCE 7 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW

RYNEK, BANK, TEATR I WIĘKSZOŚĆ BUDYNKÓW ZNALAZŁO SIĘ POD FAŁAMI MORSKIE MI.

OKOŁO 400 LUDZI UTONEŁO.

Więzień w samotnym domku.

Niesłychany gwałt na osobie b. min. wojny.

Tajemnica zniknięcia gen. Malczewskiego wyjaśniona.

WARSZAWA 27 MAJA WARSZAWSKI KORESPONDENT „ROZWOJU“ TELEFONUJE, ŻE MIEJSCE POBYTU GEN. MALCZEWSKIEGO ZOSTAŁO ODKRYTE.

GEN. MALCZEWSKI ZNAJDUJE SIĘ W POSESJI, BĘDĄCEJ SKŁADEM DESEK, WŁASNOŚCI WŁADYSŁAWA GEBERA, ZNAJDUJĄCEJ SIĘ PRZY UL. CZERNIAKOWSKIEJ NR. 20, W GŁĘBI TEJ POSESJI ZNAJDUJE SIĘ MAŁY MUROWANY DOMEK. DOMEK TEN JEST SIEDZIBĄ GEN. MALCZEWSKIEGO.

ODKRYCIA TEGO DOKONAŁ WSPÓŁPRACOWNIK „RZECZYPOSPOLITEJ“, KTÓRY UJRZAŁ GEN. MALCZEWSKIEGO W OKNIE WSPOMNIANEGO DOMKU.

WYSŁANY NA MIEJSCE WSPÓLPRACO-

WNIK „GAZETY PORANNEJ“ ZASTAŁ PRZED WSPOMNIANYM DOMKIEM WARTĘ, W POSTACI OFICERA I PP. LEG.

TYMCZASOWE PRZYTRZYMANIE

Powód uwięzienia gen. Malczewskiego wyjaśnia depesza „moralnie odrodzonej“ PAT-icznej, z której dowiadujemy się, że przeciw b. min. wojny zostało wdrożone dochodzenie o to, że w czasie buntu majowego zrywał — rzekomo — epolety i orzałki oficerom, którzy wypowiedali się za Piłsudskim, obrażał czynnie żołnierzy i odsądzał oficerów od honoru.

Za te „przestępstwa“ b. min. wojny został — wedle oficjalnego komunikatu gabinetu ministra spraw wojsk. tymczasowo przytrzymany.

Kogo wybrałbym na Prezydenta Rzeczypospolitej?

(Wpisać nazwisko swego kandydata)

Nowa „demonstracja”, Robotnicy kanalizacyjni uwięzili radnych. Policja zaprowadziła porządek w lokalu Rady Miejskiej.

WRAŻENIA OGÓLNE

Na wczorajszym posiedzeniu Rada Miejska po raz pierwszy w ciągu swego istnienia musiała zawezwać policję, gdyż temi środkami, jakimi dotychczas rozporządzała, nie mogła uspokoić licznie zebranej publiczności, złożonej przeważnie z robotników kanalizacyjnych, którzy w liczbie około 500 siłą wtargnęli do lokalu Rady Miejskiej, zajmując dwie galerje, korytarze i przedsionek.

Robotnicy ci, uzbrojeni podobno w butelki, nie wypuszczali z lokalu żadnego radnego, chcąc zmusić tym sposobem ojców miasta do uchwalenia wniosków w myśl życzeń galerji.

Do zajęć jednak nie doszło, gdyż w ostatniej chwili policja opuściła lokal Rady Miejskiej, ponieważ robotnicy kanalizacyjni opuścili nieco z tonu i przez spokojne zachowanie się po zarządzanej przerwie umożliwili uchwalenie wniosku, przyjętego, natomiast mówiąc, jedynie pod presją galerji, która „aby mniej było niesprawiedliwości” potrafiła zmusić ojców miasta do zastosowania się do jej życzeń.

Po przerwie głos zabrał r. Milman, dowodząc, że „robotnicy polscy poznali, iż robotnicy żydowscy są ich przyjaciółmi, natomiast wrogami jednych i drugich są... N.P.R.—owcy W rezultacie r. Milman domaga się podwyższenia stawek.

Z kolei przemawiał r. Stypułkowski, zaznaczając, że pod terorem galerji nie może wyjawić swego stanowiska.

Następny mówca — r. Rapalski w dłuższym przemówieniu wystąpił przeciwko wprowadzaniu robót akordowych na pewnych odcinkach i przeciwko przyjmowaniu robotników przez Magistrat a nie Związki Zawodowe.

W podobnym sensie przemawiali również i inni przedstawiciele opozycji. Ostatni zabrał głos r. Zubert, jako referent i w im. komisji zaproponował podwyższenie stawek dziennych z 4 zł. na 5 zł. 20 gr.

Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

W kilka minut po przyjęciu wniosku posiedzenie zamknięto z powodu braku 2 kworum.

100 TYS. ZŁ. NA INWESTYCJE

W dniu wczorajszym odbyły się dwa posiedzenia Rady Miejskiej. Na pierwszym — nadzwyczajnym rozpatrywano sprawę zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki w kwocie 100 tys. zł. przeznaczonej na roboty inwestycyjne w celu zatrudnienia

bezrobotnych m. Łodzi.

Wniosek o zaciągnięciu pożyczki przyjęto bez dyskusji.

Na drugim — zwyczajnym posiedzeniu rozpatrywano szereg spraw bieżących, między którymi na uwagę zasługiwały: sprawa pragmatyki służbowej dla pracowników zarządu m. Łodzi i sprawa podwyższenia stawek wynagrodzenia dla robotników, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych.

Pierwszą sprawę załatwiono w ten sposób, że stosownie do wniosku komisji postanowiono utrzy-

mać w mocy obecną pragmatykę tak długo, dopóki władze nadzorcze nie uchwalą nowej.

BURZA W RADZIE MIEJSKIEJ.

Niebywała burza wywołała druga sprawa, gdyż w czasie przemówienia r. Bartczaka dowodzącego, że Magistrat nie może płacić robotnikom więcej niż 5 zł. 20 gr. dziennie, na galerji przepełnionej robotnikami kanalizacyjnymi wszczął się niezwykły hałas, który uniemożliwił dalsze prowadzenie obrad. Zaznaczyć należy, że r. Bartczak nie przemawiał zasadniczo przeciwko podwyższeniu stawek, lecz zwrócił uwagę na to, że w razie dalszej podwyżki nie uędzie pokrycia na ten cel i dlatego roboty kanalizacyjne trzeba będzie skończyć wcześniej, aniżeli zamierzano, albo też zredukować liczbę robotników.

Ponieważ ciągle okrzyki pod adresem r. Bartczaka i Magistratu nie pozwoliły na prowadzenie obrad p. prezes dr. Fichna przerwał posiedzenie.

Gog.

Tak się z honorem ustępuje.

Wojewoda Darowski złożył urządowanie.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY P. WOJEWODA DAROWSKI PRZEKAZAŁ FUNKCJE WOJEWODY SWEMU ZASTĘPCY P. WICEWOJEWODZIE OSSOLINSKIEMU I JEDNOCZEŚNIE ZAWIADOMIŁ MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH ŻE SKŁADA URZĄD WOJEWODY I STAWIA SIĘ DO DYSPOZYCJI MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

ZRZECZENIE SIĘ PRZEZ WOJE-

WODĘ DAROWSKIEGO SWEGO URZĘDU JEST WIELKĄ KRZYWDĄ DLA ŁODZI, PAN WOJ. DAROWSKI JEST ŚWIĘTNYM ADMINISTRATOREM I DLA ŁODZI NA SWEM STANOWISKU POŁOŻYŁ WIELKIE ZASŁUGI.

WIDOCZNIE ŻE JUŻ TAKIE NASZCZĘŚCIE: GDY JEST DOBRY URZĘDNIK, TO NIEDŁUGO TRWA NA STANOWISKU.

Tak dowcipnie usuwa się niewygodnych.

GEN. JÓZEF HALLER I GEN. ST. SZEPTYCKI POZBAWIENI STANOWISK.
ZNIESIENIE GENERALNYCH INSPEKTORÓW ARMJI.

WARSZAWA 28 MAJA

Z ROZPORZĄDZENIA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH MARSZAŁKA PRÉSUDSKIEGO ZOSTAŁY ZNIESIONE GENERALNE INSPEKTORATY POSZCZEGÓLNYCH BRONI, A WIĘC KAWALERJI, ARTYLERJI, PIECHOTY I T.D.

ZNIESIENIE GENERALNYCH INSPEKTORATÓW JEST DOWCIPNYM TRICKIEM SKIEROWANYM PRZECIWKO GENERALOM, KTÓRZY SĄ NIE WYGODNYMI MIANOWICIE: INSPEKTOREM ARTYLERJI JEST GEN. JÓZEF HALLER, A INSPEKTOREM KAWALERJI GEN. BRONI ST. SZEPTYCKI. PRZEZ ZNIESIENIE INSPEKTORATÓW GENERALNYCH CI POZBAWIENI ZOSTALI SWYCH STANOWISK

Litwa chce korzystać ze sposobności.

Koncentracja wojsk koło Wilna.

WILNO 27.5 (AW)

ONEGDAJ W GOZINACH RANNYCH NAD MIASTECZKIEM NOWE TROKI POJAWIŁ SIĘ ARMOIJA ROPLAN LITEWSKI, KTÓRY PRZEZ CZAS DŁUŻSZY KRAŻYŁ. KILKAKROTNE ZJAWIANIE SIĘ SAMOŁOTÓW LITEWSKICH NA TERENIE ZIEMI

WLENSKIEJ, NALEŻY UWAŻAĆ ZA PRZYGOTOWANIE SIĘ WOJSK LITEWSKICH DO PONOWNEJ AKCJI ZACZEPNEJ. JAK WIADOMO, WŁADZE LITEWSKIE ŚCIAGAJĄ NAD POGRANICZE WIĘKSZE ILOŚCI PIECHOTY I KAWALERJI.

BANK EUROPEJSKI.

Paryż 27 maja (aw)

„Petit Parisien” donosi z Waszyngtonu że natychmiast po ratyfikacji układów w sprawie długów, utworzona zostanie ententa w skład której wejdzie: amerykański „Federal Reserve Bank”, Bank Angielski, oraz francuski, Bank Narodowy.

W skład tej ententy wejść będą mogły również centralne banki emisyjne Włoch i Niemiec.

Wpływ takiej instytucji na stan w. luf, stosunki kredytowe i wogóle na całość współżycia ekonomicznego Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej będzie bardzo silny.

WYROK W SPRAWIE FAŁSZERZY WĘGERSKICH BUDAPESZT 27.5 (PAT)

Według oficjalnego doniesienia Węgierskiego Biura Korespondencyjnego, wyrok w sprawie fałszerstwa banknotów frankowych jest następujący: Windischgrätz i Nadossy zostali skazani na 4 lata ciężkich robót, b. dyrektorzy instytutu kartograficznego Haits i Kurtz na rok więzienia, radca instytutu Geroe na 2 lata ciężkich robót, sekretarza ks. Windischgrätzka Raba na półtora roku więzienia, inni zaś oskarżeni otrzymali kary, wahające się pomiędzy jednym rokiem a jednym miesiącem więzienia. Dyrektor Pocztovej Kasy Oszczędności Baross oraz wiceprzewodniczący związku narodowego Szoortscy zostali uniewinnieni. Prokurator apelował o wyższy wymiar kary, oskarżeni zaś o jej złagodzenie.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Nadossyego i Windischgrätzka, zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Kino Dom Ludowy.

D z i ś.

D z i ś.

„SIEROCA DOLA”

W roli głównej Mary Pickford

ceny miejsc na wszystkie przedstawienia

i we wszystkie dni po

I m. 60 gr, II, 30 gr. i III m. 20 gr.
na wszystkie przedstawienia.

STRAJK LEKARZY KASY CHORYCH TRWA NADAL

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Zarządu Kasy Chorych oraz Związku Lekarzy poświęcone sprawie zlikwidowania strajku trwającego od 4-ch tygodni.

Do dłuższej dyskusji p. Kałużyński w im. Zarządu złożył następującą relację: „Zarząd Kasy Chorych, stojąc na stanowisku orzeczenia komisji weryfikacyjnej zgadza się na pozostawienie w pracy 170 lekarzy”.

W odpowiedzi dr. Szyffman w im. Związku Lekarzy złożył oświadczenie, iż Związek stoi na stanowisku pozostawienia w pracy lekarzy odpowiednich i uważa, iż stanowisko Zarządu Kasy Chorych uniemożliwia dalsze pertraktacje.

Klucz od drzwi.

Łódź, dnia 27 maja

Wobec nastrojów panujących w Warszawie, wybór marsz. Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej, zdaje się mieć poważne szanse.

Z jednej strony mamy obóz lewicy mniejszy ilościowo, ale zdecydowany, śmiały w posunięciach i doskonale zorganizowany — z drugiej prawicę niemogącą po ostatnim ciosie dojść jeszcze do przytomności, zdezerjentowaną i oddającą się namiętnie dyskusjom i posiedzeniom, i nie liczącą się wcale z wymową faktów i twardą rzeczywistością.

Menerzy prawicy, zajęci są dzisiaj więcej roztrząsaniem kwestji „prawności” ostatnich wypadków politycznych, niżli realnymi formami bytu, w który wtłoczyło ich bezlitosne koło historii.

Rezultatem takiego stanu rzeczy jest nieśmiałe przebąkiwanie o prezydenturze mar. Trąpczyńskiego, lekkie zatracanie o Wojciechowskiego, uprzejme zezwanie na Paderewskiego — kiedy ze strony przeciwnej jest mocna i zdecydowana wola, pchająca jedną, jedyłą osobę marsz. Piłsudskiego na fotel prezydenta, wola poparta energicznym czynem zbrojnym i jednością całego obozu.

Jedną, jedyłą przeciwwagą tego światopoglądu jest poznańskie, które z równą energią i stanowczością nie chce słyszeć ani jednego słowa o kandydaturze p. marsz. Piłsudskiego. Sekunduje mu już nie tak mocno i nie tak zdecydowanie — Lwów.

Ale powyższa opozycja jest sama zbyt słaba, aby przeprowadzić swoje postulaty, wobec czego szanse marsz. Piłsudskiego są bardzo mocne, skutkiem czego należy się również bardzo poważnie liczyć z jego wyborem na prezydenta Rzeczypospolitej i to nie malowanego, jak było to do dzisiaj — ale uposażonego w dyktatorskie pełnomocnictwa.

Ta ostatnia okoliczność bodaj, że jest jedynym jaśniejszym promieniem na horyzoncie zawałonego chimurami, horyzontu Polski — gdyż dotychczasowy system rządów stanął już każdemu kością w gardle.

Śmiało rzec można, że gdyby z imieniem marsz. Piłsudskiego nie był związany t. zw. rząd lubelski i wszelkie „postępowe” reformy społeczne, których do dziś dnia nie jesteśmy w możności strawić — można by liczyć, iż przewrót ten był by powitany przez cały naród westchnieniem ulgi.

Drugim niezmiernie ważnym punktem odstręczającym szerokie masy polskie od osoby marsz. Piłsudskiego, jest to, że opierał się on do dziś dnia zawsze na warstwach i ugrupowaniach lewicowych, ugrupowaniach, które zawsze miały na oku dobro... sąsiadów, i jaknajdokładniejsze zniweczenie narodowej siły państwa.

Socjaliści, żydzi, niemcy, rusini idą zwartą ławą za m. Piłsudskim, widząc w tym zapewne swój interes.

Ze ich ewentualne korzyści będą płacone z kieszeni Polaków, to tego nie trzeba dowodzić, i tu leży główna przyczyna, dla-

czego gros społeczeństwa polskiego, patrzy z taką nieufnością na rozgrywające się przed naszymi oczyma wypadki.

Marszałek Piłsudski ma dzisiaj w swym ręku klucz od drzwi, po za którymi znajduje się albo pełen światła i dostatku po-

kój, albo... ciemna znana nam już od 100 lat więzienna cela z zakratowanym oknem pod którym miarowym krokiem chodzi wartak, nucąc zeicha „Deutschland, Deutschland über alles...” A. S.

„Polska jest przeznaczona by rozczarować przyjaciół”.

Głosy Anglii o Polsce.

JEDNOGŁOSNIE POTEPIAJĄ TO CO SIĘ STAŁO.

„OBSERVER”, znany angielski organ radykalny, poświęca pod tytułem „Rewolucyjny błędny i czerz” artykuł, którego niektóre ustępy są charakterystyczne dla sądów liberalnej opinii Anglii o marszałku Piłsudskim.

Zamach stanu Piłsudskiego — jeżeli małe rzeczy można porównywać z wielkimi — przypomina nieco powrót Napoleona z Elby, ale Napoleonowi nie udało się, bo po rewolucyjnym początku, próbował nadaremno odbudować cesarstwo. Dawny rewolucjonista Piłsudski znowu powrócił do rewolucyjnych środków, ale widocznie bez rewolucyjnych celów. **UWIKŁAWSZY SIĘ W REWOLUCJĘ, PRÓBUJE ODZYSKAĆ GRUNT LEGALNY** i trzymać się zdala od sporu, którego kryzys został spowodowany przez jego akcję. Wszelako jedno wydaje się pewnym, iż ani zwolennicy jego, ani też wrogowie nie są skłonni pozostawić go na takim stanowisku. Podczas ostatnich kilku lat Piłsudski **BYŁ RACZEJ BOŻYSZCZEM, NIŻ PRZYWÓDCĄ UCIELESNIENIEM LEGENDY, A NIE WYRAZICIELEM PROGRAMU.**

Każdy człowiek ma tylko jedną metodę, a gdy ta odpowiada okolicznościom, nazywają go szczęśliwym, ale tym razem metoda Piłsudskiego wydaje się co najmniej ogromnie nieszcześliwą. **DLUGA REWOLUCYJNA PRZESZŁOŚĆ POZBAWIŁA GO POCZUCIA I GŁĘBSZEGO POSZANOWANIA PRAWOŚCI.** Nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, co robi, czy też raczej omisszał przewidzieć, co logika wypadków i działalność innych ludzi z tego musi zrobić. Obecnie Piłsudski jest usidłany odpowiedzialnością za rewolucyjny rząd, kraj podzielony na dwa obozy, między którymi most konstytucyjny został przez jego własną akcję zerwany. Póki on zachowuje nieprawnie zagarniętą władzę, jest śmiesznym mówić o prawdziwym powrocie do praworządności. Ostatnia nadzieja leży w zebraniu się Sejmu, tego jedynego pierwiastka konstytucyjnego, którego napozór bunt wojskowy nie zniszczył. Tylko nastraszeniem może Piłsudski zmusić wrogą większość sejmową do przebaczenia zamachowi i potwierdzenia jego władzy, ale czy ktokolwiek mógłby zrzucić jego przeciwnikom, gdyby nie zechcieli zebrać się tam gdzie im narady nie byłyby dogodne?

Zamach może się okazać komedią omyłek z niezmiernie tragicznymi i zubożającymi skutkami.

„MANCHESTER GUARDIAN”, organ także radykalny, zajmuje względem marsz. Piłsudskiego bardzo nieżyczliwe stanowisko, i podkreśla nielegalność przewrotu i twierdzi, że **JEST CZYSTYM**

SOPHIZMATEM MÓWIĆ, ŻE NIE MA DYKTATURY.

W liberalnym „SUNDAY TIMES” stwierdza Wickham Steed, że są zapewne brzydkie strony sytuacji w Polsce, ale marszałek Piłsudski nie jest pro prostu podpalaczem, ani też osobistym ambitynem w wąskim tego słowa znaczeniu.

„DAILY TELEGRAPH” uważa, że stabilizacja stosunków polskich nie wydaje się jeszcze pewniona. Potrzeba bowiem wielkiej ilości pieniędzy dla zadowolenia obu stronnych apetytów, podczas gdy **CHWIEJNOŚĆ KURSU ZŁOTEGO WYMAGA WŁAŚNIE DRASTYCZNYCH OSZCZĘDNOŚCI.**

Zdaniem „SPECTATORA” jest Polska przeznaczona, by rozczarować przyjaciół.

Rewolucja wywołała tę jednak **SZCZĘŚLIWĄ REAKCJĘ, ŻE FRANGUSKI PRZEDSTAWICIEL W GENEWIE PRZESTAŁ NALEGAĆ NA DOPUSZCZENIE POLSKI NA STAŁE MIEJSCE W RADZIE LIGI**, stąd uproszczenie zagadnienia, mogące pomóc Niemcom do stania się jedynym nowym, stałym członkiem Ligi.

„SATURDAY REVIEW” pisze: „Kilka lat temu nie było prawie budynku w Polsce bez portretu marszałka Piłsudskiego. Ta jego popularność pozwoliła Polsce stworzyć wojskowego dyktatora, który przedstawia radykalizm raczej, niż reakcję; gen. Haller i jego przyjaciele poznańscy i krakowscy jeszcze mogą nie rezygnować z walki, ale wątpliwość, czy będą mogli naprawdę zagrozić nowemu ustrojowi, który będzie i **TAK WIKRÓTCIE ZAGROŻONY BARDZO KRYTYCZNYM POŁOŻENIEM FINANSOWYM.**”

„NATION”, robiąc aluzję do genewskich korespondencji co do przekształcenia Rady Ligi, pisze: **„POLSKA JEST ZAJĘTA REWOLUCJĄ I ZAPEWNE NIE USŁYSZY SIĘ NIĆ WIĘCEJ O JEJ ASPIRACJACH”**, o samym zaś przewrocie mówi: „Nawet teraz nie wiemy naprawdę, na czym polega spór; czy jest to pro prostu sprawa osobistego współzawodnictwa, czy pod tem kryją się starcia klasowe, czy partyjne, jak np. interesów mieszczan i rolników, czy istnieje element zawiści dzielnicowej, jak jak można przypuszczać z odmowy Poznania przyjęcia orzeczeń z Warszawy; w każdym razie dopóki nie otrzymamy pełniejszych informacji, trwać będą nasze wątpliwości co do politycznego ustaukowania się Polski, a w kwestji tej nie możemy być obojętnymi wobec geograficznego położenia Polski, której **WSTRZĄSY WEWNĘTRZNE Z KONIECZNOŚCI MUSZĄ SIĘ ODBIĆ NA KONTY-NENCIE.**”

Łatwiej rozdać, trudniej odebrać.

Ile broni zwróciła ludność Warszawy.

„GŁOS GODZIENNY” PISZE:

P. GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI WEZWAŁ LUDNOŚĆ WARSZAWY DO ZŁOŻENIA WSZELKIEJ BRONI PALNEJ TUDŻIEŻ ZAPASÓW AMUNICJI. TERMIN ZWROT NARZĘDZI „MORALNEGO PRZEWROTU” UPLYNĄŁ Z DNIEM 24 B. M. ZAPYTUJEMY PUBLICZNIE P. GENERAL-KOMISARZA RZĄDU, CZY JEST ZADOWOLONY Z WYNIKÓW SWOJEJ ODEZWY? ILE PROCENT BRONI, BEZ PRZYTOMNIE ROZDANEJ MIĘDZY STRZELCÓW I BOJOWCÓW P. P. S—U W DNIACH REWOLUCJI, WRÓCIŁO DO ARSENALÓW WOJSKOWYCH? JAKIE MA ŚRODKI I PLANY WOJSKOWOŚĆ, ABY ROZBROJENIE „MORALIZATO-

RÓW” STOLICY GRUNTOWNIE I DO KONCA PRZEPROWADZIĆ?

KOMISARJAT RZĄDU NA M. WARSZAWĘ POINFORMOWAŁ, ŻE W CZASIE OD 20 DO 24 B. M. W KOMISARJATACH P. P. W WARSZAWIE ZŁOŻONO OGÓLEM W ZWIĄZKU Z ROZPORZĄDZENIEM P. KOMISARZA RZĄDU 257 KARABINÓW, 11 GRANATÓW I ZAPALNIKÓW DO POCISKÓW, KILKANASZCIE BAGNETÓW, 17 REWOLWERÓW ORAZ PRZESZŁO 2 TYS. NABOI KARABINOWYCH I RYNSZTUNKU WOJSKOWEGO. POŻUKIWANIA TRWAJĄ DALEJ.

A PÓBÓBNÓ WYDANO 7 TYSIĘCY KARABINÓW?

Bezpodstawne plugawienie czei ludzkiej

Jest jednym z potworniejszych objawów niemoralności w życiu publicznym.

Posłowie: Głabiński, Korfanty i Szydłowski piętnują wice-marszałka Sejmu J. Moraczewskiego.

List otwarty do p. J. Moraczewskiego posła sejmowego.

Dostaję do rąk numer „Robotnika” z dnia 23 maja r. b. z artykułem „Dwa obozy” pióra p. wice-marszałka Sejmu Jędrzeja Moraczewskiego. Obóz p. Moraczewskiego złożony z pogwałcicieli prawa i chwalców tej zbrodni, usiłuje zmylić opinię publiczną i skonstruować ex post pobudki natury moralnej dla czynu będącego zaprzeczeniem wszelkiej moralności. Ogłasza więc urbi et orbi, że zbrodnia została dokonana w imię moralnego odrodzenia Polski. Dla tezy tej p. Moraczewski stara się zebrać argumenty, któreby przekonały ubogich na duchu o jej słuszności.

Nie mam zwyczaju reagowania na popisy demagogii partyjnej i zazwyczaj traktuję je jako wstrząśnienie powietrza. Tak też potraktowałem uchwały władz P.P.S. o ile mnie dotyczyły. Czynie jednak wyjątek dla p. Moraczewskiego, którego dotychczas zawsze miałem za człowieka dobrej woli i wierzącego w to, co mówi i pisze, aczkolwiek upartego i zaciętego partyjnika. Przeczytawszy jednak jego insynuacje ogólnikowo rzucone pod moim adresem, przekonałem się, że się pomylił w ocenie jego charakteru.

Stwierdzam tylko, że dziś jeszcze choć lata już minęły od decyzji w sprawie śląskiej i rachunki plebiscytowe dawno są zamknięte, ja, jako prawny przedstawiciel komisariatu plebiscytowego, wciąż jeszcze jestem przedmiotem procesów cywilnych, wytaczanych przez ludzi, zgłaszających pretensje do b. Komisariatu Plebiscytowego i z własnej kieszeni płacę nieraz koszta adwokackie, sądowe i rzekome pretensje. Muszę nadmienić p. Moraczewskiemu, że plebiscyt górnośląski był prowadzony zdaniem wszystkich ludzi nieuprzedzonych z jak największą oszczędnością, za co nieraz doznawałem wielkiego uznania ze stron miarodajnych.

Powiada dalej p. Moraczewski, że jestem ściśle wmieszany w fałszerstwa podatkowe „baronów górnośląskich”.

P. Moraczewski powinien wiedzieć, że to twierdzenie niezgodne jest z prawdą. Zda je mi się, że on jest przewodniczącym komisji sejmowej, mającej zbadać tak zwane nadużycia podatkowe górnośląskie. Poprzednio sprawy te badała bardzo gruntownie komisja rządowa, złożona z ministrów i wysokich urzędników państwowych, która stwierdziła zupełną bezpodstawność zarzutów znowu przez p. Moraczewskiego przeciwko mnie podniesionych.

Twierdzi dalej p. Moraczewski, że „bronilem zapamiętałe fałszerstw podatkowych „baronów górnośląskich”. Także to twierdzenie jest niegodziwą insynuacją. Różni się oczywiście od p. Moraczewskiego w poglądach na politykę skarbową i gospodarczą. Uważałem, że polityka skarbową rządu

p. Władysława Grabskiego była zabójczą dla życia gospodarczego i musiała doprowadzić do zamknięcia warsztatów pracy i do pozbawienia chleba dziesiątków tysięcy naszych robotników. Dlatego ją zwalczałem z otwartą przyłbicą zwalczania tej polityki było nie tylko moim prawem, ale i obowiązkiem, szczególnie też ze względów na obronę naszych Kresów Zachodnich. Rozwój wypadków mnie dał rację. 70 tysięcy bezrobotnych w Górnym Śląsku są dzisiaj tego dowodem. Moje przepowiednie niestety się sprawdziły. Z wyjątkiem kół socjalistycznych mój pogląd na politykę skarbową ówczesnego rządu dzielają dziś wszystkie koła poważne w

Polsce. W dodatku fiskalne zarządzenia ówczesnego rządu częściowo nawet były niezgodne z prawem i są przedmiotem sporu przed najwyższymi sądami.

Nie wątpię ani na chwilę, że sądy nasze w tym sporze podzielią mój punkt widzenia.

Ma p. Moraczewski rację pisząc, że szykują się w Polsce dwa obozy do walki. Obóz, mający na sumieniu pogwałcenie prawa, idzie pod hasłem: „Kalumnjatorzy łączcie się!” Żałuję, że w tym obozie jako jedne go z głównych przywódców widzę p. Moraczewskiego.

Wojciech Korfanty.

List otwarty

DO PANA JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO POSŁA SEJMOWEGO.

Okazano mi artykuł pański pod napisem „Dwa obozy”, ogłoszony w „Robotniku” z niedzieli dnia 23 maja 1926 r., w którym znajduje się ustęp następujący:

„Kiedy nawet człowiek, który osobiście w Polsce nie zrobił majątku, p. Stanisław Głabiński, nadużył swego mandatu poselskiego, protegując swego krewnego, Józefa Głabińskiego, dla wyrobienia mu dostaw wojskowych, mimo, iż powinien był znać człowieka, którego polecał i wiedzieć, że jest to indywiduum z pod ciemnej gwiazdy”

W ten sposób odświeżył Pan oszczerstwo, rzucone na mnie przez „Kurjer Polanski”, Robotnika i cały szereg pism prowincjonalnych, pomimo, że dwukrotnie publicznie w pismach warszawskich oszczerstwo to odparłem.

Ani pana J. Głabińskiego, ani nikogo

innego nie polecałem nigdy dla wyrobienia dostaw wojskowych lub jakichkolwiek innych. Jeżeli prawdą jest, o czym mi niewiadomo, że p. Józef Głabiński wykazywał się jakimś biletem, to w każdym razie nie był to bilet odemnie, a mógł być od jego ojca, mającego moje imię i nazwisko, lub od innej osoby.

Uważam to za rzecz wykluczoną, aby ministerstwo spraw wojskowych było na tyle naiwne, by bez zapytania mnie o autentyczność biletu czy innego polecenia dawało komukolwiek dostawę. Dlatego stwierdzam ponownie, że każdy powtarzający te złośliwe wymysły dziennikarskie świadomie lub nieświadomie staje się winnym pospolitego oszczerstwa.

Stanisław Głabiński.

Warszawa, dn. 26 maja 1926.

List otwarty posła Marjana Szydłowskiego

DO P. JED. MORACZEWSKIEGO WICE-MARSZAŁKA SEJMU.

W artykule p. t. „Dwa obozy”, pomieszczonym w numerze 141 „Robotnika” z dnia 23 maja r. b., a pisany rzekomo bez gniewu i uprzedzeń, uważał Pan za słuszną poświęcić i mnie następującą wzmiankę:

„Czy wymienić posła Szydłowskiego, dyrektora Tepege, robiącego osobisty majątek na szeregu tranzakcyj z Rządem przez Rząd przy Rządzie?”

Wzywam Pana do podania do wiadomości w ciągu trzech dni tych tranzakcyj, na których miałem zrobić majątek. Wzywam

Pana tembardziej, że chce Pan uchodzić za człowieka czystego i tępiącego niemoralność w życiu publicznym, której jednym z potworniejszych objawów jest bezpodstawne plugawienie czei ludzkiej.

W przeciwnym razie tak ja, jak i cała uczciwa opinia publiczna, będę zmuszony uważać Pana za oszczercę, posługującego się świadomie brudnymi metodami dla celów partyjnych.

(—) Poseł Marjan Szydłowski.

ZA BEZPIECZENSTWO W POLSCE NIE BIORĄ ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Według wiadomości „New York Herald” z Waszyngtonu departament stanu wydał ostrzeżenie do obywateli amerykańskich, aby ze względu na obecne stosunki w Polsce nie wyjeżdżali do Polski. Pozwolenia

na wyjazd do Polski nie będą przez rząd amerykański narazie wydawane. Podobno przedstawiciele St. Zjednoczonych w Polsce oświadczyli, że nie mogą brać żadnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo obywateli amerykańskich w Polsce.

Błazen estradowy już jest bez sutanny.

Odczyt byłego księdza Cz. Oraczewskiego w Warszawie.

WE WCZORAJSZYM „ROBOTNIKU” ORGANIE P. P. S. CZYTAMY SPRAWOZDANIE Z ODCZYTU CZESŁAWA ORACZEWSKIEGO ZNANEGO BŁAZIERA I KOMEDJANTA, KTÓRY NIEJEDNOKROT NIE JUŻ „NABIERAŁ” ŁÓDZKĄ PUBLICZNOŚĆ NA SWE PSEUDO-PATRYJOTYCZNE ODCZYTNY.

STRACIWSZY SŁUCHACZY Z POŚRÓD PRAWICY PRZERZUCIŁ SIĘ ZATEM NA LEWICĘ I TERAZ POMIĘDZY SYMPATYKAMI TEGO STRONNICTWA ŁOWI NAIWNYCH, KTÓRZYBY MU ZAPŁACILI ZA GŁUPIE FRAZESY DEMAGOGICZNE RZUCANE Z ESTRADY.

„ROBOTNIK” PISZE POD DATĄ 26 MAJA:

Wczoraj już o godz. 7 wieczór przed gmachem Tow. Hygienicznego poczęły zbierać się tłumy, przeważały kobiety i typy mieszczańskie. Jest kilku wojskowych, dużo inteligencji. Sala przepelniona. Ksiądz Oraczewski w ubraniu cywilnym wchodzi na podjum i chwilę walczy ze wzruszeniem; wreszcie zwraca się do publiczności z prośbą o odczytanie listu papieskiego z roku 1920 pełnego słów uznania dla niego. Po odczytaniu listu zaczyna przemawiać, zaznaczając z naciskiem, że nie tworzy sekty; występuje tylko z organizacją, która zraziła go swoją hipokryzją i chciwością władzy świeckiej. Nie wymienia nazwisk, gdyż nie chodzi mu o osoby, ale o system. Ten właśnie system: kłamliwy i obłudny, zarówno wśród t. zw. sług kościoła,

jak i w partiach prawicowych, skłania księdza Oraczewskiego z jednej strony do zrzucenia sutanny z drugiej strony do opuszczenia szeregów prawicy, aby wpływ swój jaki posiada, rzucić w tłumy i pomóc do stworzenia silnej lewicy w kraju. „Po dwunastu latach — mówi mocnym głosem, — odkryłem rzecz najprostszą: — że serce ludzkie bije po lewej stronie piersi!” (brawa) System, jaki panuje w organizacji kościelnej porównywa do złoco-

nej klatki, o której pręty krwawi i rozbija się każdy duch wolny i szczerzy.

„SERCE BIJE PO LEWEJ STRONIE”. OTO JAKIEGO WIELKIEGO ODKRYCIA DOKONAŁ ŚWIĘTY MÓWCA I ZNAKOMITY FLIRCIARZ I UWODZICIEL; OSOBNIK KTÓREGO CZASEM PRZYRÓWNYWANO DO SAWONAROLLI, CZASEM DO RASFUTINA, A NAJCZĘŚCIEJ DO DON—JUANA.

NADTO UCZUCIOWY JEŻELI CHODZIŁO O PŁEĆ PIĘKNĄ ORACZEWSKI WGIAZ BIEGAŁ ZA POPĘDEM SERGA, A JEDNAK DOPIERO TERAZ PRZEKONAŁ SIĘ, ŻE SERCE JEGO JEST PO LEWEJ STRONIE.

MOŻE DLATEGO, ŻE JEGO SERCE BIŁO NAJCZĘŚCIEJ DO ŻYDÓWEK.

Żydzi wobec marsz. Piłsudskiego.

UWAŻAJĄ GO ZA PARTYJNĄ KANDYDATURĘ.

Kartel radykalno-lewicowy zwrócił się do żydów z propozycją współdziałania w zakresie obioru Prezydenta. Konkretnie chodzi o poparcie kandydatury J. Piłsudskiego, która w tej chwili ma jeszcze wybitne lewicowo-radykalne zabarwienie.

Żydzi zajmą wobec tej propozycji oficjalne stanowisko po obradach Rady Sjonistycznej, które rozpoczynają się dziś, oraz na plenarnym posiedzeniu Koła Żyd., wyznaczonym na dzień 27 bm.

Tymczasem zabiera głos prasa żydowska. Hajnt zarzuca kandydaturze marsz. Pił-

sudskiego, że jest bojową kandydaturą partji lewicowych, przy której blok lewicy chce umocnić wpływ partyjny i programowy w sejmie. Żydzi musieliby tedy za poparcie podyktować swoją odpowiednią „cenę”.

Skrajny nacjonalista żydowski, poseł Grynbaum w tymże Hajncie opowiada się za marsz. Piłsudskim. Atoli i on ma obawy, że „legenda Piłsudskiego”, zwłaszcza w odniesieniu do żydów, prynśnie po wyborze.

Co do rozwiązania sejmu, żydzi skłaniają się ku idei natychmiastowego rozwiązania obecnych ciał prawodawczych.

Oświadczenie gen. Burghardta jest bardzo znamienne. Świadczy ono, że najbliższe otoczenie Piłsudskiego przypuszczało, iż zupełnie inny będzie bieg wypadków oraz ich zakończenie. Również brak wyraźnego programu Piłsudskiego zaskoczył jego przyjaciół. Ze gen. Burghardt o czem innym myślał popierając marsz. Piłsudskiego, świadczył jego słynny komunikat o przekazaniu władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej Piłsudskiemu. Okazało się to jedynie pobożnym życzeniem generała. Władza przeszła zgodnie z Konstytucją w ręce Marszałka Sejmu, a Piłsudski uzyskał jedynie tekę w tymczasowym gabinecie. Ale to się p. Burghardtowi nie podoba.

Szet sztabu generalnego nie rozumie Ministra Wojny.

CO POWIEDZIAŁ GEN. BURGHARDT-BUKACKI O WYSTAPIENIU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawski korespondent „Echo de Paris” podaje swoją rozmowę z mianowanym przez Piłsudskiego szefem sztabu generalnego Burghardtem-Bukackim.

Burghardt oświadczył, iż Piłsudski nie przewidywał (!) oporu oddziałów wiernych Prezydentowi Wojciechowskiemu i dlatego doszło do rozlewu krwi. Piłsudski chciał rozpedzić rząd sądząc, iż rząd ten jest znie-

dzony przez społeczeństwo. Chciał również usunąć generałów, którczy zdaniem jego byli przekupni(!?) Na zapytanie korespondenta francuskiego dlaczego Piłsudski nie ogłosił się dyktatorem — odpowiedział Burghardt — że nie rozumie (!) Piłsudskiego, przyczem dodał, że być może, iż Piłsudski pomimo ten dencji (!) postępowania konstytucyjnego zdecyduje się rozwiązać (!) parlament.

Jest cały szereg innych, może mniej śmiesznych w swej bezczelności epizodów, że weźmiemy chociażby pozory lekceważenia pojęcia ojczyzny, którymi hojnie szafują bolszewicy politycy, ci chełwi dalszych podbojów aneksjonistów bez skrupulów. Faktycznie komunizm, międzynarodowość są już tylko „artykułami wywozowymi” — co trzeba wciąż, oraz każdemu powtarzać bez końca. Sowieci posługują się nimi z dużą zręcznością i wytrwałością; są to zalety, ale bodaj, że jedyne.

Mało kto wie jeszcze u nas o tem, że bolszewicy w swych ekspansywnych dążeniach nie wahają się używać biegunowo sprzecznych metod, gdyż oportuizm jest ich duchem opiekuńczym. Sowiecka propaganda nie cofa się przed niczem, zwłaszcza gdy idzie o zgnębienie jakiegoś „kapitalistycznego” narodu, a świadczą o tem chociażby niebezpieczne poczynania, uprawiane wśród nas i wokoło, w sprawie Maroku. Nie obchodziło ją — ryzyko, na jakie się naraża, utrata kolosalnych sum — wszystko są to drobiazgi, gdy idzie o sprawę z zakresu „wyższej polityki”.

Jakże mało Sowiety zwracają uwagi na samą doktrynę, kiedy są zaangażowane ich interesy... Ostatnio zdarzył się wypadek, wymownie ilustrujący powyższą prawdę, który zwrócił uwagę nawet ludzi prostych. Oto kilku naszych „międzynarodowców”, nauczonych przez Moskwę, wykrzykiwało naiwnie: „Rif dla Rifów” — co wywołało

naturalnie powszechny śmiech.

W Chinach poczynają sobie bolszewicy jeszcze lepiej, podjudzając xenofobję żółtej rasy; widzimy więc, jak obecnie mieszkańcy Kremia wykładają w Pekinie sztukę urządzania pogromów, którą ich... przodkowie nie zachwycali się zbytnio.

W Turcji (gdzie podobno, Keikal-Basza nie cacka się z czerwonym sztandarem) będą usiłowali uprawiać przekupstwo, nie żałując baksziszów.

We Włoszech i w Rumunji używa się znów innego systemu; te kraje dostarczają elementu „prześladowanego” niezbędnego do uprawiania sentimentalnej propagandy w państwach anglosaskich i skandynawskich. W stosunku do Niemiec, jako niepłatnego gruntu do żartów, prowadzi się politykę odwieczną, przerywaną czasami dla wymiany skazanych.

Pan Cziezerin, jak widać, nie jest bynajmniej upartym kupcem i daje każdemu klientowi jaki ten tylko zapagnie towar, a ma obfitość nielada!

Można jednak wywnioskować, że Sowiety w swej propagandzie kładą specjalny nacisk na dwa momenty: niezadowolenie i współczucie. Z jaką systematycznością moskiewscy zbrodniarze apelują wciąż do poczucia ludzkości, aby piętnować „biały terror”! Tu należy zwrócić uwagę na fakt, w jakim stopniu strach przed wspomnianym „białym terrorem” zmniejsza się równoległe z przestrze-

H. BERAUD.

Pod czerwonym sztandarem.

Z książki „Co widziałem w Moskwie”,
„JAWNOŚĆ” SOWIETÓW.

Kierownicy Rosji sowieckiej, nazwani żartobliwie we Francji Moskalami, udają wobec zagranicznych proletariuszy, że są zaciekłymi „międzynarodowcami”, a tymczasem zajmują się rosyjskimi sprawami niczem najgorliwsi patrioci. Dalej ci ludzie, którzy przywrócili przecież u siebie system kapitalistyczny — pragną nazewnętrz uchodzić za nieprzejednanych komunistów.

Takie przykłady możnaby mnożyć bez końca, a są wśród nich wręcz groteskowe!

Więc np. Sowiety twierdzą, że wznowienie rolnych należy uważać za triumf akcji zbiorowej; w istocie jednak chłopci nie myśleli nawet o powrocie do pracy, póki nie przywrócono prawa — własności, pobierania czynszu dzierżawnego i najmu robotników; inaczej — dobre zbiory i pomysłowy stan uprawy pól, należy zawdzięczać kapitulacji Sowietaów przed „kulakami”, t. j. wiejską burżuazją. Mamy zatem do czynienia z całkowitem zwycięstwem kapitalizmu.

Kto zwycięży w Zgromadzeniu Narodowym?

PRZEWIDYWANIA PRZY POMOCY MATEMATYKI.

Absolutna większość Zgromadzenia Narodowego, liczącego 444 posłów i 111 senatorów, razem 555 członków, wynosi 278.

Przeciw kandydaturze Marszałka Piłsudskiego opowiedzą się z małymi wyjątkami (głosowanie jest tajne, kartkami)

	posłów	senatorów
Z. L. N.	100	30
Chrz. Dem.	41	8
Dubanowicze	19	9
Dzicy	1	1
Razem	161	48

czyli 209 członków Zgromadzenia.

Za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego padną głosy:

	posłów	senatorów
P. P. S.	41	7
Str. Chł.	33	—
Wyzwolenie	24	8
Klub Pracy	6	4
Razem	104	19

czyli 123 członków Zgromadzenia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oddadzą swe głosy za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego, nadto:

	posłów	senatorów
Koło żyd.	34	12
Zjedn. niem.	17	5
Ukraińcy	15	6
gr. Matakiewicza	5	—
Białorusini Taraszkiewicza	5	—
Białorusini	4	2
N. P. Ch.	7	—
Ks. Ilkow	3	—
Okoń	2	—
Dzikich	9	4

Razem 101

czyli 130 członków Zgromadzenia.

Razem z lewicą poselską Marszałka Piłsudskiego może zjednoczyć wokoło siebie 259 głosów.

Na uboczu stoją dotychczas grupy śródka: Piast (53 posłów, 12 senatorów) razem 65 głosów i N.P.R. (19 posłów, 3 senatorów) razem 22 głosy. Nastroje w obu grupach nie są jeszcze skryształizowane, usposobienia podzielone.

Jeżeli te partje oddadzą głosy na kandydata prawicy to taka kandydatura będzie miała za sobą 296 głosów.

I lecz obaj są mężami twórczymi.

Co do Piłsudskiego, jego zimna wola jest ujawnieniem najpośledniejszego (le plus mediocre) z umysłów politycznych. Ledwie przestaje konspirować, a już w jego mózgu zanika wszelka działalność. Dowodził przeciw wrogowi trzy razy, nie jest też lichym generałem... Ale tam jeszcze zapanowała się jego mierność osobista. Naczelne kierownictwo objął zdecydowanie wówczas dopiero, gdy się zarysował sukces ostateczny. Na wypadek porażki zabezpieczał sobie furtkę wyjścia. W zakresie spraw cywilnych jest jeszcze o wiele więcej jałowym. W ciągu pierwszej swej dyktatury nie miał żadnej myśli płodnej, ani szczęśliwego planu. Awanturnik ten (cet aventurier) stanął jedynie materialem na drobnego mieszcza (bourgeois) ciasnego i ograniczonego. Bez awantur przedstawiał się jak ryba bez wody. Jego wielki błąd kijowski był oplakany, jako nieudały...

Dziś faktem, który powoduje jego zgubę, jest to, iż warunek poprzedni jego przedsięwzięcia, ten, na który liczył, t. j. zamach monarchistyczny niemiecki, o którym był uprzedzony, spalił na panewce.

Chciał się stać zbawcą Polski, gdy tymczasem objawił się dla wielu wyrodnym synem, poświęcającym ojczyznę dla swych ambicji.

Jest to przynajmniej jego wytłumaczeniem, a może i najbardziej pobłażliwym. Jakże w rezultacie nie sądzić surowo enuncjacji męża stanu, który aby się usprawiedliwić twierdzi, iż nie spodziewał się oporu wojsk rządowych? Poświęciwszy pięćset istnień ludzkich, by zająć stanowisko ministra wojny. Piłsudski zidentyfikował Polskę z Meksykiem, a przez swe niebezpieczne szaleństwo otwarł bramę wszelkim zamieszkom i usprawiedliwił naprzód wszelkie odwety. Jakkolwiek będzie koniec tej awantury, a nawet jeśli jego przeciwnicy poddali się przez patryjotyzm, gryząc swe wędzidła — historia da Piłsudskiemu przydomek lekko myślącego starca za ten czyn, mało godny życia spędzonego w walce przeciw nieprzyjaciółom.

—oOo—

Polska zidentyfikowana z Meksykiem.

CO PISZE RED. BONNEFOU W „ECHO DE PARIS”.

W „Echo de Paris” znajdujemy ciekawy artykuł, podpisany przez red. Bonnefou, znającego dobrze Polskę i wybitnych jej ludzi. Oto główne ustępy:

W ciągu swych 4-ech podróży do Polski i na Śląsk spotykałem wielu przemysłowych przyjaciół, pełnych wspaniałego poletu mo-

ralnego, tak jak ów podziwu godny Stanisław Grabski. Ale spotkałem tylko jednego człowieka, będącego w możności ocalić zagrożoną ojczyznę, posła Korfantego. Ten do prawdy należy do rasy Mussolinich.

Korfanty ma, co prawda, wady, których dyktator włoski nie posiada... Jest on górnikiem polskim, gdy tamten jest chłodem włoskim, niezmiernie przenikliwym.

nią; więc najbardziej oburzają komunistów i wywołują protesty, opatrzone licznymi podpisami „reakcyjne gwałty”, które się dzieją w pobliżu granic Rosji.

Eksploatacja niezadowolonych jest podstawą moskiewskiej propagandy. Wiemy doskonale, niestety! ile to tysięcy potwornych emisariuszy tych złych doradców, siewców rozpacz i rozsądników trucizny społecznej — grasuje we Francji! Każdy podróżnik uświadamia sobie jednak w całej pełni, że nasz kraj w porównaniu z Bolszewją jest rajem i że żaden robotnik francuski nie zgodziłby się nigdy na zamianę łosów ze swym towarzyszem w Sowdepji. Jeżeli ktoś nie chce wierzyć — można to bardzo łatwo sprawdzić doświadczalnie: niech Moskwa wyśle do Francji na jakie sześć miesięcy pięćdziesiąt rodzin robotniczych, a jestem najświęciej przekonany, że po ubływie powyższego czasu nikt dobrowolnie nie będzie chciał wrócić do Sowdepji. Nie mówię już o przeciwnym doświadczeniu!

Jest to zatem wyzwanie z mojej strony?... Tak — tylko napewno nikt jego nigdy nie podejmie!

Nie nie przeszkadza jednak sowieckim jaczajkom siac lekkomyślnie nienawiść i rozpacz wśród mas ludowych francuskich.

Więc ludziom prostym radzę, aby „buntowali się przeciwko nowym taryfom tramwajowym”...

gdy tymczasem w Moskwie taki sam przejazd kosztuje 1 fr. 20 s. W razie potrzeby z powodu np. spóźnionego telegramu rozgłoszą, że administracja służy do przewleknięcia wysyłki korespondencji, nie zwracając zupełnie uwagi na jej zawartość, ale za to sowieckie poczty, otwierają i miszczą listy, posuwając się aż do zupełnego lekceważenia obowiązujących w tym względzie konwencji międzynarodowych.

Jeszcze jeden przykład — może najwstrętniejszy, a ponieważ nawet straszny. Jak wiadomo, agenci Z. S. S. R. starają się wywołać ferment w armji; otóż ich francuski organ ogłosił 9 sierpnia artykułik p. t. „Bratajmy się!”. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby w Moskwie jakiś usposobiony antymilitarystycznie podróżnik odczytał te wywody wobec żołnierzy — dostałby się zaraz do G. P. U., gdzieby go bez wahania rozstrzelano.

Łatwo jest również, a zarazem okrutnie, namawiać strajkujących do czynnych wystąpień. Ale moskiewscy władcy ani słowa nie pisną naszym robotnikom, jak to poczyna sobie towarzysz Dzierżyński, aby zdusić wszelkie strajki!... Conajwyżej wywołuje się oburzenie na przedmieściach z powodu rzekomo lichych płac, zapominając systematycznie zwrócić przy tej sposobności uwagę zainteresowanych, że np. zwykła, skromna przekąska rodziny robotniczej po wyjściu z kina kosztowała

by w Rosji tyle, ile wynosi tygodniowy zarobek.

Pocóż mnożyć jeszcze przykłady? Czyż te, które przytoczyłem powyżej nie wystarczą do przekonania misjonarzy moskiewskiej wiary?... Można stwierdzić bez zająknięcia, że bolszewicy we wszystkich szczegółach, zależnie od okoliczności nie przestrzegają własnych doktryn i, rzekomo obowiązujących w tym względzie dyscypliny. To, czego obecnie tylko dzięki niepojętemu wstydowi nie chcą jeszcze nazwać po imieniu polityką zagraniczną — jest w gruncie rzeczy ciągiem zaprzeczeniem ich wszystkich słów i czynów w Rosji. Internacjonalizm, marksizm, antymilitaryzm, walka klas — istnieją, lecz... poza sowieckimi granicami! Sowdepja jest najbardziej bezlitosnym krajem dla proletariatu i żołnierzy; nikt nie może z nią rywalizować pod względem zachłannej chciwości w stosunku do innych narodów.

Nie boję się żadnych sprostowań, jednak rozumieć, że zdumienie może wywołać pewne wątpliwości. Otóż mój rząd ma środki i sposoby, aby sprawdzić twierdzenie podróżnika, zwłaszcza, skoro ten zwraca się do opinii publicznej. Jeżeli ją oszukał — proszę mnie zdyskwalifikować honorowo; w przeciwnym razie — inni kłamią, a te kłamią stwa są zbyt potworne, aby można je pominąć milczeniem! Niech zatem każdy spełnia swój obowiązek!...

—oOo—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z tajemnic techniki ekranu.

JAK SIĘ ROBI STRASZLIWE NASTROJE?

Noc. Na morzu szaleje burza. Przerazeni podróżni w nocnej białźnie, zmoczeni ulewą i chłostani wichrem, cisną się w płochu na pokładzie. Majtkowie spuszczają łodzie ratunkowe. Wybiła „ostatnia godzina”.

Ażeby dostać się na „pełne morze”, aktorzy musieli przejść przez kilka — najsuchszych w świecie — ulic Paryża, New Yorku, czy Hollywood. Słowem musieli się tylko znaleźć w wytwórni kinematograficznej. W olbrzymiej oszklonej hali na pewnym niewielkim odcinku ustawiono dokładnie wykonaną kopję jakiejś części pokładu okrętowego. Wiadra pracowały uczciwie, by wypełnić wodą betonową część sceny, a prąd wody puszczany od dołu wznosi straszliwe bałwany. Wentylatory elektryczne za naciśnięciem guzika wywołują wiatr, rozwiewają cy tragicznie włosy i koszule kobiet. Na okło sceny ustawione są kosze z rozżarzonymi węglami, a puszczana na nie woda wznosząca się kłębami pary doskonale imituje na filmie dziką grę żywiołów podczas burzy.

Albo inny przykład: złoczyńca — akrobata wspina się z narażeniem życia pionowo po ścianie wielopiętrowego domu. Ddoszedłszy do dziesiątego piętra przeskakuje kilku metrową przestrzeń, dzielącą go od sąsiedniego budynku. Dokonuje takiego „salto mortale”, że widzom krew krzepnie w żyłach. A w rzeczywistości?

Na podłodze „studjo” umieszczone są plastyczne dekoracje domu. Operator z aparatem znajduje się gdzieś pod sufitem. Akrobata, aktora polega tu na tem, że pełzając faktycznie po podłodze, musi to uczynić tak, jakby miał pod sobą kilkunastometrową przepaść. Skoku dokonuje najwyżej na metr ponad podłogą, przyczem szczyty domów są znowóż tylko doskonale wykonaną

dekoracją.

Ileż iluzji prysłoby, gdyby miłośnicy ekranu znaleźli się nagle w „studjo” podczas zdejmowania obrazów,

Jakaś scena tragiczno-miłosna. W rogu hali ustawione są dekoracje. Sznurkami oznaczone miejsca, poza które nie wolno wysuwać się aktorom. Reżyser udziela ostatnich informacji:

— A więc pani wchodzi przez te drzwi i pada na kanapę. Gwałtowne łkanie wstrzą-

sają panią przez dłuższą chwilę. Pan stoi obok, nieruchomy. Uwaga — zaznaczamy! Światło!

Oślepiające światło elektryczne zalewa scenę.

Operator kręci rączką aparatu, reżyser krzyczy z całych sił:

— Proszę płakać! Niech pani płacze — mocniej, jeszcze mocniej! Niech pani myśli o czymś smutnym! Kochanek — nie ruszać się! Ani drgnąć! Projektor — uregulować światło!

Tak odbywa się tragiczna scena pośród stuku maszyn, wrzasku głosów i niestannego szumu aparatów elektrycznych.

Nieboszczyk zakonserwowany za pomocą mrozu.

MAŁŻENSTWO NA ODLEGŁOŚĆ KILKU TYSIĘCY KILOMETRÓW.

§) Osobliwy proces cywilny toczy się obecnie przed sądem wiedeńskim: Jako pozwany występuje skąpy skarb republiki austriackiej, powódką jest żona — nie żona oficera austriackiego.

Nadpor. Hierath zaręczony z panną Kreibech dostał się podczas wielkiej wojny do niewoli rosyjskiej i został wysłany na Syberję. Chcąc zapewnić narzeczonej wszelkie prawa żony oficerskiej, wziął z nią ślub „na odległość” przez zastępcę. Ślub ten odbył się wedle obrządku katolickiego w Wiedniu we wrześniu 1920. Wkrótce potem żona otrzymała wiadomość, że Hierath padł ofiarą epidemii, wniosła więc podanie o pensję wdowią.

Teraz jednak zaczęły się powikłania władze wszczęły dochodzenia i znalazły jednego z kolegów zmarłego, który był razem z nim w niewoli i twierdzi, że Hierath zmarł w marcu, a więc na pół roku przed owym ślubem „per procura”.

Ow kolega przesłuchany w procesie jako świadek, zeznał, że jeszcze w miesiąc po

zgonie Hieratha, widział jego zwłoki w trupniarni. Mróz syberyjski konserwuje trupy, tak znakomicie, że na Sybirze nieboszczycy, nieraz latami leżą nieopogrzebani.

Obrońca powódki zbijał zeznania świadka, twierdząc, że ten musiał się pomylić co do terminu zgonu lub co do osoby Hieratha. Jako dowód przedłożył list, pisany przez Hieratha do żony, a noszący datę z czerwca 1920. Hierath był ogolony, jeśliby więc ów kolega widział go w miesiąc po zgonie, nie mógłby go poznać, bo rzeczą w medycynie stwierdzoną jest, że nieboszczynom po zgonie włosy „wychodzą” ze skóry co sprawia wrażenie, jakoby broda dalej rosła i co zupełnie zmienia wygląd zmarłego. Wreszcie obrońca przedłożył dwa listy świadka, z których wynika, że ten w chwili zgonu Hieratha był pomieszczony w innym obozie jeńców, nie mógł więc być świadkiem jego śmierci.

Ciekawy ten proces został narazie odroczony celem zbadania autentyczności przedłożonych listów.

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

— Cóż to za doskonali aktorzy! — myślał Lekok — jaka swoboda, naturalność, pewność siebie... ani śladu gry! Doprawdy, mogliby mnie łatwo w pole wyprowadzić, gdybym nie miał pewności niezbitości, że to jednak przebrani są ludźmi. Mówił właśnie człowiek w bluzie, narzekając na więzienia francuskie, przytaczając przytem przykłady, które znaleźć można w bardzo specjalnych dziełach jedynie.

Dalej dawał charakterystykę dyrektorów nieomal wszystkich więzień we Francji, mówił gdzie karność jest duża, a gdzie rozluźniona i o wielu innych warunkach więziennych, jak naprz., iż w Poissy pożywienie daje dziesięć razy lepsze, niż w takim Fontenault...

Lekok załatwiwszy się z zupą i potrawką, kazał sobie podać drugą karafkę rumu i, z głową opartą na rękach, zdawał się drzemać... słuchając pitnie.

Gdy przyszła kolej zwierzenia się na Maja i ten również zaczął opowiadać swe dzieje zupełnie tak, jak je przedstawił sędziemu, nie pominał przytem podejrzeń jakie co do jego osoby powzięto, że jest wielką figurą jakąś, z czego śmiał się głośno i sardonicznie. W końcu nadmieniał, iż bardzo

33)

pragnąłby wrócić do Niemiec, lecz niema za co. Ma wprowadzić wcale dostojnie ubranie przy sobie, sprzedać którego nie udało mu się jednak.

Na to człowiek w bluzie głośno zaklął, mówiąc, że nie pozwoli na to, ażeby pozostawiać kamrata w kłopotcie. Zna on, bardzo niedaleko, pewnego handlarza, który kupuje wszystko i bez żadnych wstrętów. Jest więc gotów zaprowadzić.

W szynkowni był chwalebny zwyczaj, iż za stalowane napoje i jadło płacono się z góry, to też po ich skonsumowaniu nie było kłopotu z ich regulowaniem. Więc i Maj nie miał tego zachu, wstał przeto tylko, wziął węzełek do ręki i rzekł krótko: „chodźmy”.

I udali się w drogę, mając ciągle Lekoka za sobą.

Wydłużonym krokiem doszli do rogu ulicy Fer-a-Moulin, w którą się skierowali, a po przejściu kilkuset kroków zniknęli w wąskiej i zupełnie ciemnej sieni.

— Biegnij stary — rzekł natychmiast Lekok do Nalewajki — i dowiedz mi się od dozorczy, czy dom ten niema czasem drugiego wyjścia.

Dom nie miał nawet podwórza. Ajenci więc bez żadnych obaw mogli czekać na ulicy.

— Złe — rzekł wtedy Lekok do towarzysza — Maj musiał mnie poznać bezwątpienia. Możliwe zresztą, iż Fryc z hotelu Marjemburskiego dał mój rysopis współnikowi, co zresztą nie zmienia postaci rzeczy. Fakt jest ten, iż ci dwaj wiedzą kim ja jestem

Nalewajka milczał, cóż miał na to odpowiedzieć? Czekali. Niezadługo zresztą Maj wysunął się z sieni, pobrzękując pieniędzmi i mając swego kamrata za sobą.

— Cóż to za lajdak — mówił — zostałem formalnie okradziony, niech go tam jednak djabli wezmą, obwiesia, a ciebie, przyjacielu, proszę na kieliszek likiera, trzeba przecież oblać sprzedaż.

Człowiek w czapce z oberwanym daszkiem nie miał nic przeciwko temu, oczywiście. To też bez żadnych ceregieli weszli obaj do najbliższego szynku.

Lekok wiedział, że został poznany, to też pozostał na ulicy, zdając sobie dobrze sprawę z tego, iż do knajpy nie miał pogo w tych warunkach wchodzić.

Czekał jednak wraz z Nalewajką dobrą godzinę na ulicy, nie spuszczając przytem oka z pijących, co mu przyszło z łatwością, dzięki dużej szybie wystawowej.

Nakoniec wyszli, by po pięciu minutach drogi wejść do innego szynku, w którym grać zaczęli w domino, popijając grzane wino z korzeniami. Na tem się jednak nie skończyło, ponieważ następnie poszli do innego szynku, potem jeszcze do innego, aż wreszcie około godziny pierwszej po północy znaleźli się na placu St. Michel.

Lecz tam, niestety, pić już nie było można. Wszystkie szynki okazały się pozamykane.

(d. c. n.)

KRONIKA

Piątek, 28 maja Augustyna B.

Czytelnia Tow. Przejściół Francji Piotrkowska 108.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiotelefonPiątek III,
Sienkiewicz,
Otwarta
od godz.
10-tej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski: „Dama Kamelowa”

Teatr Popularny: „Żonaty kawaler”

Casino: „Taniec mojej żony”

Reduta: „Miłostki carskie o huzara”

Luna: „6 strzałów o północy”

Grand — Kino: „Przez pałace i więzienie St. Marco”

Odeon: W sieci złoczyńców

Doim Ludowy: „Sieroca Dola”

Apollo: Indyjski testament

Corso: „Zalamort”

Resursa: „Jazzband”

Miejski Kin. Oświat. „Robin Hood”

—o08—

Wiadomości bieżące.

OFICEROWIE JAPONSCY W ŁODZI.

Do Łodzi przybyło dwóch majorów, jeden kapitan wojsk japońskich, w celu zwiedzenia terenów w okolicach Łodzi, na których odbywały się działania wojenne w 1914 roku pomiędzy armją niemiecką a rosyjską.

Również z wyżej wspomnianymi przybył przedstawiciel Misji Wojskowej japońskiej z Ferliha.

Wyżej wymienieni w dniu wczorajszym pod przewodnictwem podpułkownika sztabu generalnego Szafrana zwiedzili okolice Łodzi poczem wyjechali do Warszawy.

Oficerowie japońscy byli ubrani po cywilnemu. (u)

ZAWIESZONY STAROSTA OBJAŁ Z POWROTEM URZĘDOWANIE.

W swoim czasie wybuchł groźny zatarg pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi w firmie „Rozbudowa” prowadzącej prace budowlane w fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie, a kierownictwem tej firmy. Doszło wówczas na tle tego zatargu o płace do incydentów i wykroczeń podczas których niewłaściwie zachował się starosta powiatu brzezińskiego p. Gutek oraz komendant policji powiatowej. Akcja podjęta przez związki skłoniła p. wojewodę Darowskiego do zawieszenia starosty Gutka w urzędowaniu. Obecnie, na skutek specjalnych zarządzeń nowych władz objął on z powrotem urzędowanie. (e)

ODEZWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

W dniu wczorajszym stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji na województwo łódzkie wydało i rozesłało odezwę do wszystkich miejscowości w naszym województwie.

W odezwie stronnictwo omawia sprawę wypadków i walk bratobójcz. w dniach 12, 13, 14 i 15 maja, przyczem zaznacza, że

Do pana Ministra Sprawiedliwości

List posła na Sejm Rzeczypospolitej Karola Chądzyńskiego.

Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Karol Chądzyński wystosował do p. Ministra Sprawiedliwości W. Makowskiego następujący list:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

WARSZAWA, DNIA 26-GO MAJA 1926 R.

DO PANA

MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

W WARSZAWIE

WOBEC ZAPOWIEDZI PANA MINISTRA O KONIECZNOŚCI UTRWALENIA ŁADU PRAWNEGO — SĄDZĘ, ŻE JEST ZUPEŁNIE SŁUSZNE, GDY ZAPYTAM SIĘ PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI CZY PRZEDSIĘWZIAŁ JAKIE KROKI CELEM POCIĄGNIĘCIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI PODLEGLYCH MU WŁADZ SĄDOWYCH, ZA BEZCZYNNOŚĆ POWYŻSZYCH WŁADZ WOBEC NIESPÓRNEGO FAKTU PRZESTĘPSTW POPEŁNIONYCH PRZEZ MIESZKANCA SULEJÓWKA A PRZEWDZIANYCH PRZEZ KODEKS KARNY

KAROL CHĄDZYŃSKI
POSEŁ.

Rezerwiści rocznika 1899 i 1900

PÓJDZIECIE OD 30 SIERPNIA NA ĆWICZENIA.

W roku 1926 w terminie od 30. VIII do 25 IX br. odbędą się ćwiczenia tych rezerwistów rocznika 1899 i 1900 kategorii A, którzy nie odbyli przepisowych ćwiczeń w roku 1925.

Od ćwiczeń w b. r. zostają zwolnieni rezerwiści kat. A. r. 1899 i 1900.

1) którzy w roku 1925 otrzymali odroczenie do roku 1925

2) którzy w czasie ćwiczeń w roku 1925 zostali na wniosek lekarza zwolnieni, a którym postępowanie rewizyjne nie zmieniło kat. A. na inną kategorię.

3) rezerwiści marynarki wojennej.

Wzywa się wszystkich rezerwistów kat. A. rocznika 1899 i 1900, którzy podlegają powołaniu w roku bieżącym na ćwiczenia, a którzy nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy od czasu otrzymania karty

mobilizacyjnej zmienili miejsce zamieszkania bez zameldowania o tem właściwym w rzędom, aby zgłosili się pisemnie wzgl. osobiście w terminie od dnia 7 VI. do dnia 19 VI. b. r. w tej P. K. U, do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie niestalenia miejsca zamieszkania, w myśl art. 73 i 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 V. 1924 r. mogą oni ulec karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych, jeżeli z braku adresu nie będzie im można doręczyć kart powołania na ćwiczenia.

Dowódca Okręgu Korpusu

(-) Jung gen.-dywizji.

—o0a—

Współdziałanie czynników rządowych ze światem gospodarczym

UCHWAŁY RADY ZRZESZEN GOSPODARCZYCH

W dniu onegdajszym ukonstytuowała się Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Łodzi, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich 4 stowarzyszeń kupieckich miasta Łodzi, związków przemysłowców i fabrykantów.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, znajdujących się na porządku dziennym, uchwaliła rada jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani na pierwszym posiedzeniu Rady Zrzeszeń przedstawiciele wszystkich gałęzi gospodarstwa dają wyraz zapatrywaniu, iż tylko jaknajrychlejsza pacyfikacja stosunków politycznych zapobiedz może dalszemu zamiaraniu działań gospodarczych, które wy

magają bezwzględnie atmosfery spokoju.

Upatrując w niestałości pieniądza główne źródło niedomagań obecnej sytuacji gospodarczej, kładzie Rada Zrzeszeń najsilniejszy nacisk na dążenie ku stabilizacji waluty, jako podstawie wszelkiej pracy gospodarczej i ostoju zaufania.

Rada Zrzeszeń Gospodarczych w Łodzi daje w końcu wyraz przekonaniu, że skierowanie polityki gospodarczej państwa na właściwe tory wymaga ściślejszego współdziałania czynników rządowych z fachowymi przedstawicielami świata gospodarczego całej Rzeczypospolitej i podnosi konieczność rychłego wytworzenia tak potrzebnej w tej dziedzinie stałej kooperacji. (o)

połała się krew bratnią na ulicach stolicy i został obalony przemocą rząd oparty na prawie i Konstytucji.

Dalej odezwa wzywa wszystkich do spokoju, aby nie zakłócić dnia, w którym

Zgromadzenie Narodowe, wybrańcy ludu, obiorą głowę państwa i prawowity Rząd. (u)

(Odezwy nie czytaliśmy, komunikuje o niej biuro „Unja”. Red.)

Kobiety Polki do Kobiet Polek.

SIOSTRY!

Gdy gromy biją w fundamenta Świętego gmachu Ojczyzny, gdy w bratobójczym wichrze, a wichry rozrzucają domowe ogniska, walkach padają nasi mężowie, bracia i syno których my kapłankami jesteśmy, Kobiety Polki — nie wolno nam stać z założonymi rękami i szlochać tylko.

Nie! przenigdy!

Pójdziemy drogą wielkich Matek naszych — bohaterek narodu — nie damy duszy polskiej, nie damy — by cnota stała się występkiem, a występki cnotą,

Zacznijmy swą pracę od Boga w kornej modlitwie, za dusze poległych w obronie honoru i prawa oraz za dusze ofiar walk bratobójczych.

W sobotę dnia 29 maja o godzinie 10-ej rano w kościele św. Krzyża niech na nabożeństwie żałobnym nie braknie żadnej kobiety — polki.

Skupmy się wszystkie dookoła powstałej w Łodzi „Ligi Obrony ~~Krajowej~~ ~~Polki~~ Niech żyje Polska!

WEZWANIE URZĘDÓW DO OSZCZĘDNOŚCI

W dniu wczorajszym do województwa łódzkiego nadszedł okólnik ministerstwa skarbu, w którym ministerstwo skarbu przypomina o konieczności jaknajdalej idących ograniczeń w wydatkach państwowych i zastosowania ich do stanu dochodów i zapasów gotówkowych.

Ministerstwo Skarbu zwraca się z apelem do województwa o wydanie zarządzenia, któreby miało na celu odłożenie na czas późniejszy takich wydatków, które nie są konieczne dla utrzymania normalnego funkcjonowania administracji bez względu na to, czy wydatki te mieszczą się w ramach programu budżetowego za miesiąc maj i czerwiec. Tylko drogą jaknajdalej idących oszczędności — mówi Okólnik — usunie się deficyt budżetowy, który jak wiadomo na pierwsze 4 miesiące br. wynosi 42 miliony złotych i uniknie się niebezpieczeństwa jakiegokolwiek inflacji. (o)

ŚWIADCZENIA LOKATORSKIE JUŻ NIE OBOWIĄZUJĄ,

Związek lokatorów komunikuje nam, że obecnie dla wszystkich lokali, oprócz jedno pokojowych ustało płacenie t. zw. świadczeń. Obowiązuje natomiast jeszcze płacenie za wodę, wywózkę nieczystości, używanie windy i centralne ogrzewanie. W żadnym jednak wypadku właściciele nieruchomości nie mogą żądać płacenia za oświetlenie schodów i korytarzy, wywózkę śmieci, wynagrodzenie dozorców domowych i czyszczenie kominów. (e)

Z KOMISJI PRZECIWALKOHOLOWEJ.

Dnia 27 maja odbyło się posiedzenie Komisji przeciwalkoholowej, na której rozpatrywano sprawy osób zatrzymanych w stanie nietrzeźwym przez policję. Na winnych wykroczenia nakładano kary pieniężne od

Dnia 29 maja w sobotę o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża odbędzie się

żałobne nabożeństwo

za dusze ś. p. poległych w obronie prawa i honoru Rzeczypospolitej, oraz za dusze ofiar walk bratobójczych w Warszawie.

Do wzięcia udziału w nabożeństwie wszystkie organizacje narodowe (ze sztandarami) oraz całe społeczeństwo zapraszają

Kobiety Polki.

1574—

Podział łupów.

Przedwczoraj dnia 26 maja, odbyło się posiedzenie akcjonariuszów Elektrowni Łódzkiej.

Jak się podzielił łupem — niewiadomo — albowiem nie poproszono ani jednego przedstawiciela prasy.

Podzielamy w zupełności stanowisko Zarządu Elektrowni Łódzkiej, bowiem niektórym rzeczom szkodzi stanowczo... światło, zwłaszcza tak delikatnym, jak... oświetlenie w Łodzi.

W 1924 roku eksploatacyjnym Elektrownia dała z górą 5 milionów złotych dochodu Z tego to dochodu z górą 3 miliony poszło na fundusz renowacyjny, czyli t. zw. fundusz odnowienia zużytych maszyn elektrowni. O ile fundusz ten nie został by zużyty na renowację elektrowni, przechodził on automatycznie na miasto.

Otóż z tego to funduszu, złożonego w Banku Gospodarstwa Krajowego 2 miliony i

3 do 50 złotych, lub areszt jedno kilkunastodniowy.

Narzekają ludzie na ciężkie czasy, a upijających się do nieprzytomności policja zatrzymała spory zastęp,

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W przyszłym tygodniu otwarta zostanie urządzona przez zarząd związku nauczycielstwa szkół powszechnych wielka wystawa prac uczniów tych szkół. Wystawa ta ma być dokładnym odbiciem całego dotychczasowego dorobku szkoły powszechnej w województwie łódzkim. Jednocześnie urządzane zostaną koncerty chórów i orkiestr uczniowskich, popisy gimnastyczne i prelekcje dla rodziców. (E)

Z NARODOWEJ ORGANIZACJI Kobiet.

O ofiary w postaci starzyzny dla bardzo biednych kobiet i dzieci prosi Narodowa Organizacja Kobiet ul. Sienkiewicza 23 I-sze piętro. Sekretariat otwarty od 5—7-ej wieczór.

MODŁY ZA OJCZYZNĘ.

Dnia 27 maja r. b. o godz. 10-ej rano w Katedrze odbyło się staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Łodzi Nabożeństwo Błagalne za Ojczyznę. Uroczystą mszę św. celebrował Ks. Prałat Wyrzykowski w otoczeniu asysty na intencję zaprzestania sporów partyjnych, uspokojenia kraju i przywróce-

czterysta tysięcy bogaty magistrat m. Łodzi [nie mający na pensje dla urzędników]— wypożyczył na 2 lata „ubogim Szwajcarom“ którzy owdągnęli elektrownię.

Rok 1925 nie był gorszym dla elektrowni, jak rok 1924.

Stąd prosty wniosek, że fundusz renowacyjny powinien być taki jak w roku ubiegłym. Tymczasem o ile nam wiadomo magistrat otrzyma z tego tyfułu... figę.

Trick p. Ulmana i drugiego dzielnego elektrotechnika Skulskiego polega na tem, że jakkolwiek objęli oni elektrownię w maju październiku, to jednak zyski ciągną od 1 stycznia 1925 roku...

Jest to jeszcze jeden przyczynek do tego, jak nasze władze miejskie pilnują interesów Łodzi.

Może nowy rząd „czystych rąk“ mógł by coś niecoś w tej sprawie zrobić? (as)

nie praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej.

W nabożeństwie wzięły bardzo liczny udział szerokie masy naszego miasta, a wyróżniał się tłum członkin N. O. K. ze sztandarem i ze swym Zarządem na czele, oraz delegatki innych zrzeszeń kobiecych.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Suplikacji i „Boże coś Polskę“.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek, jutro i w niedzielę w dalszym ciągu słynny dramat w 5 aktach Aleksandra Dumas'a (syna) „Dama Kameljowa“, z Marią Przybyłko-Potocką w jej znakomitej, porywająco odtwarzanej kreacji Małgorzaty Gautier, Rozentuzjuszowana publiczność, zapełniająca co wieczór salę teatru po brzegi, po każdym akcie długo niemilkającymi oklaskami nagradza grę wielkiej artystki.

W piątek przyszłego tygodnia XXVII — ma premiera sezonu — komedia aktualna w 3 aktach Stefana Nierzyńskiego „Wino, kobieta dancing“, grana ostatnio z wielkim powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. W głównej, popisowej roli kobiecej wystąpi wyborna artystka Teatrów Szymaniana p. Mila Kamińska.

TEATR LETNI W PARKU STASZIGA

Pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatar-kiewicza rozpoczęto próby z 3-aktowej aktualnej

wjety łódzkiej piórni pp. Bolskiego i Starskiego p.t. „Hallo, Łódzianki...” z muzyką specjalnie napisaną przez znaną piosenkarkę Petersburskiego i Golda. W wykonaniu weźmie udział szereg najwybitniejszych sił zespołu Teatru Miejskiego.

TEATR POPULARNY

Dziś w piątek i dni następnych po raz pierwszy wesoła operetka w 7 aktach p. t. „Zonaty kawaler” B. Buchlindera muzyka różnych kompozytorów a między innymi dwóch łódzian pp. Feliksa Hillera i Józefa Kalinowskiego.

Z dniem dzisiejszym ceny miejsc siedzących zostały niższe w ten sposób że cena biletu od 1 do 6 rzędu wynosi 1.50 gr. od 7 do 12 rzędu 1 zł. od 13 do 18, 60 gr. stojące 30 gr. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

KONCERT NA STRAŻ NARODOWĄ.

W sobotę, dnia 29 maja o godz. 7 m. 30 r. b. w lokalu Związku Ludowo-Narodowego, Nawrot 36, odbędzie się „Koncert” na rzecz Straży Narodowej w Łodzi, przy współudziale: orkiestry smyczkowej, chóru mieszanego Tow. Muz. im. Chopina, solowej gry: cytra koncertowa, fortepian, skrzypce, oraz deklamacja.

Bilety wykupione na koncert, który został dnia 16 maja r. b. odłożony, są ważne w dniu 29 bm.

—o—

Skrzynka do listów.

WYJAŚNIENIE „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO” Do Redakcji

„Rozwoju”

w.m.

W związku z ogłoszonym w Nr. 142 z dnia 26 maja 1926 roku artykułem pod tytułem „Zamach na policjanta”.

Zarząd Obwodu Łódź Związku Strzeleckiego uprzejmie prosi o umieszczenie w najbliższym numerze niniejszego sprostowania.

W ewidencji naszej notowany był swego czasu Marjan Kautz a nie Kazimierz jak podają dzienniki.

Wyżej wspomniany w myśl rozkazu Komendy Okręgu L. 2-26 z dnia 30 stycznia 1926 roku pkt. 4 za uchybienie § 13 statutu został wydalony ze Związku Strzeleckiego.

Również stwierdzamy, że skoszarowane w dniach 13—20 maja r. b. Oddziały Związku Strzeleckiego poza karabinami (nawet bez naboju i bagnietów) żadnej innej broni, jak w tym wypadku — granatów ręcznych, nie otrzymywały.

Kautz więc nawet i z tego źródła nie mógłby mieć granatów ręcznych, o których wspomina powyższy artykuł.

Dziękując z góry za łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania w swym poczytnym piśmie pozostajemy.

Za Zarząd: **Majlowski**
v. prezes.

Krzysztofak
Sekretarz.

Do aktu Nr. 1060 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **S. ZAJKOWSKI**, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 czerwca 1926 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 124 i Kilińskiego pod Nr. 176 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Abrahama Filipowskiego i Marjana Królikowskiego i składających się z dwóch samochodów firmy „Matis” oszacowanych na sumę zł 4.000.

1507 **KOMORNIK S. ZAJKOWSKI**
Łódź, dnia 26 maja 1926 r.

Do aktu Nr. 913 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **S. ZAJKOWSKI**, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1926 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi przy ulicy Nawrot pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „W. Knapp” i składających się z urządzenia sklepowego oszacowanych na sumę zł 900. —

1508 **KOMORNIK S. ZAJKOWSKI**
Łódź, dnia 26 maja 1926 r.

Dyrekcja Gimnazjum Humanistycznego Z. Petkowskiej i W. Macińskiej

ul. Wólczańska Nr. 55.

zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczną się 1 czerwca.

Przy zapisie składać należy metrykę urodzenia w całkowitym wypisie, świadectwa szkolne i zaświadczenie powtórnego szczepienia ospy ochronnej.

1678—

Sprzedawcy kokainy przed sądem.

Schwymano ich dzięki podstępowi.

JEDEN ZE SPRZEDAWCÓW ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE

W roku ubiegłym miesiącu listopadzie urząd śledczy w Łodzi znalazł się w posiadaniu całkiem pewnych informacji, że na terenie Grand Hotelu grasuje silnie zorganizowana banda handlarzy narkotykami a mianowicie morfiną, kokainą i opjium. Dnia 8 listopada został zawezwany do gabinetu komisarza Domańskiego aspirant Emil Czabański z policji politycznej, któremu poruczono wykrycie bandy.

Pierwszą czynnością Czabańskiego było nadanie z Rumunii depeszy Grand Hotelu, że dnia 10 przyjeżdża do Łodzi kupiec rumuński Ilija Dawidow z Jass, z poleceniem zarezerwowania kilkunastu apartamentów.

Rzeczono dnia przyjechał do Grand Hotelu jakiś młody człowiek ubrany w bogate futro, który przedstawił się za Iliję Dawidowa i prosił o wprowadzenie go do zarezerwowanych pokoi.

Skoro tylko rozeszła się w Łodzi wieść, że w Grand Hotelu mieszka bogaty kupiec rumuński wnet poczęli się zgłaszać do pokoju Nr. 309, 310 i 311 rozmaici pośrednicy ofiarujący Dawidowowi jedwabie, mydła, przedzki i t.d.

Nazajutrz zgłosił się do Dawidowa jakiś ormjański kupiec, który nie podając swego nazwiska, zaproponował kupno „koko”.

Po kilku godzinach zjawili się w mieszkaniu Dawidowa dwaj łódzianie, Władysław Polanowski oraz Krzysztof Różyński którzy przedstawili się, że przysłał ich ormjanin, upewnili się, że Dawidow nie zna polskiego języka i okazali 100-gramowe pudełko kokainy oświadczając, że mogą je dostarczyć w każdej ilości.

Rzekomy Dawidow wyraził gotowość kupna kilkudziesięciu kilogramów narkotyku oświadczając, że zdeponuje u portjera Grand Hotelu 15 tys. zł. a kupcom dał na conto 100-dolarowy banknot fałszywy.

Skoro tylko kupcy wyszli, aspirant Czabański zmienił 5 tys. zł. na drobne 5-złotówki, naładował walizę mydłem a na wierzchu rozsypał 5-złotówki aby kokainiści przypuszczali, że ma pełną walizę pieniędzy.

Nazajutrz wejściem przez łazienkę wszedł do apartamentów rzekomego rumuna komisarz Domański wraz z komisarzem Weyerem oraz kilku wywiadowcami, którzy ukryli się w szafie czekając na ko-

kainistów.

Okolo godz. 12 w nocy przybyli Polanowski, Różyński oraz trzeci współnik Lewkowicz do hotelu przynieśli ze sobą 6 kilo narkotyków. spytali, czy Dawidow ma przy sobie pieniądze a wówczas aspirant Czabański otworzył drzwi szafy i przemówił w języku polskim „zdaje się, że te pieniądze dla panów wystarczą”.

Przyprowadzeni do urzędu śledczego przytrzymani nie przyznali się do winy i tej samej nocy Lewkowicz, który miał przy sobie morfina, popełnił zamach samobójczy.

Przed śmiercią Lewkowicz zeznał, że opjium i morfina otrzymał od kierownika apteki miejskiej dr. Szlindenbucha, który w dniu wczorajszym zasiadł ze wszystkimi na ławie oskarżonych.

Do winy zajmowania się handlem narkotykami Polanowski i Różyński nie przyznali się, wyjaśniając, że byli tylko pośrednikami.

Natomiast Szlindenbuch oświadcza, że opjium i kokainę faktycznie sprzedawał Lewkowiczowi, lecz uczynił on to na prośbę niechczonego, który w czasie dewaluacji chciał sobie zabezpieczyć posiadaną gotówkę w pewnym materiale, co w danym wypadku było w kokainie i opjium.

Świadek Czabański opowiada szczegółowo sądowi o wszystkich treściach, jakie zawierał z oskarżonymi dodając, że rola jego była dość humorystyczna, gdyż musiał grać rolę kupca rumuńskiego a w pewnych wypadkach także konsula z Jass.

Świadek Domański i Weyer dodają sądowi szczegółowe wyjaśnienia do ujawnienia bandy kokainistów, występkę których są ujęte w prawa międzynarodowe i podlegają ścisłym dochodzeniom.

Prokurator kameralny Tadeusz Krychowski w swym długim przemówieniu domagał się jaknajsurowszej represji karnej w stosunku do wszystkich oskarżonych, gdyż zdaniem rzecznika oskarżenia na zasadzie międzynarodowej u tawy, kokainiści winni ponosić równorzędną karę z handlarzami żywym towarem.

Po przemówieniach adwokatów Kempnera, Forellego i Piotra Kona sąd skazał: Polanowskiego na 3 miesiące, Różyńskiego na 2 miesiące więzienia, zamieniającego dom poprawy, zaś Szlindenbucha na 2 tygodnie z zawieszeniem mu kary na 2 lata.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 27 maja 1926 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dol. St. Zjedn 11.00
Belgia 35.15
Holandia 443.10
Londyn 53.61
Paryż 36.65
Praga 32.65
Szwajcaria 213.50
Włochy 41.35
Wiedeń 155.85

Obroty większe niż wczoraj. Kursy dewiz nieco wyższe, z wyjątkiem dewiz na Belgję i Włochy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 11,80 Rubel złoty 625

PAPIERY PROCENTOWE:

10 proc. pożyczkowa 169.00; 6 proc. pożyczkowa, z 1920 r 67,75; 5 proc. pożyczkowa konwersyjna 32.00; 4 i pół procentowa L.Z. ziem. przedw. 20,65; 8 proc. L.Z. ziemskie dolarowe 9,90 5 proc. L.Z. m. Warszawy przedwojenne 20.00; 5 proc L.Z. Warszawy do 1918 r.

12.10; 5 proc. L.Z. Warszawy złotowe 26,00; 5 proc. L.Z. m. Łodzi przedw. 8,75; 4 i pół proc. L.Z. m. Łodzi 8.00; 5 proc. obligacje m. Piotrkowa 9.00

AKCJE:

Bank dyskontowy 5.25; handlowy 1.40; Bank Polski 48.00; zachodni 0.87; Cerata 0.33; Chodorów 3.00 — 3.10; Gostawice 1.10; warsz. Tow. fabryk cukru 1.40; Nobel 1.35; warsz. Tow. kopalni węgla 1.65; Modrzejów 1.45; Ostrowieckie 3.15; Rudzki 0.62 0.58; Starachowice 0.75; Żyrardów 6.05 — 6.00; Borkowski 0.26; Majewski 12.50.

Z pożyczek państwowych mocniejsze dziś były 6 proc. pożyczka dolarowa i kolejowa. Listy zast. sła biej. Większe zainteresowanie dla Listów prowincjonalnych. Obligacje m. Warszawy w zaniedbaniu. Akcje niejednolicie; większa część kursów utrzymu na.

DOLAR W ŁODZI.

W dniu wczorajszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 11.70 w placeniu 11.90 w zadanku Tendencja nieokreślona.

—o—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

ZAKŁADY ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKIE:

Jan Placek Brzezińska 10.

WYTWÓRNIĘ OBUWIA:

Polawski Oblegarska 5.

Bajer Rzgowska 63.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski Golca 9.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Statkiewicz Chłodna 11.

SKŁADY PASZY:

Kaczmarek Brzezińska 106.

SKŁADY WĘGLI I DRZEWA:

Biocisz Brzezińska 24.

MASARNIE:

Szadkowski Kilińskiego 145.

Biernacki Ogródowa 52.

Dzieniakowski Brzezińska 47.

Kopczyński Franciszkańska 47.

Zielińska Zgierska 128.

PRACOWNIE OBUWIA:

Ziomek Senatorska 8.

PIEKARNIE:

Pawłowski Zgierska 77.

Krusz Brzezińska 68.

Zapędowski Bałucki Rynek 3.

Kaczmarowski Franciszkańska 52.

Suliński Marysińska 9.

Pacalowski Zgierska 57.

Kotlicki Zgierska 111.

PIWIARNIE:

Gorzkowski ul. Marysińska 24.

Buda Zgierska 79.

SKŁADY TRUMIEN:

Buczkowski Kościelna 5.

PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA:

Durczyński Brzezińska 5, Filja Pomorska 22.

ZAKŁADY KRAWIEGKIE:

Majewski Konstancyńska 22.

PRACOWNIE STOLARSKIE:

Kwiatkowski Łagiewnicka.

HURTOWNIE WÓDEK:

Heleniak (Patria) Brzezińska 39.

SKŁADY CERAZÓW I DEWOCJI:

Radwańska, ul. Zgierska 24.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Janiszewski Dworska 22.

Pasiak Kałna 24.

M. Adamezyk Skierniewicka 11.

T. Walo Słowiańska 18.

J. Łędziewicz Skierniewicka 6.

A. Gosiński Suwalska 9.

M. Kowalewska Nowo—Zarzewska 14.

Retelewski Franciszkańska 66.

Ostrowski Łagiewnicka 23.

Domański Zawiszy 27.

Maćkowiak Przędzalniana 88.

RESTAURACJE:

Oleszczuk Zgierska 75.

Kuciński Franciszkańska 33.

Wilmański Zachodnia 11.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy się wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Grand-Kino

Druga serja i zakończenie wielkiego arcydzieła filmowego p. t.

PRZEZ PAŁACE I WIĘZIENIE ST. MARCO

Podług powieści Michała Gerage MOST WESTCHNIĘ.

Największa sensacja na Łódzkich ekranach. — W roli głównej

Lucjano Albertini

Niebywałe efekty olbrzymie napięcie scen dramat.

Kino
NOWOŚCI

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi oddaje z konkursu eksploatacji kamienia w majątku „Łagiewniki” na Skotnikach na następujących warunkach:

1. płać za eksploatowany kamień ustala się od sześć metra;
2. wydobywany kamień winien być ułożony w przemyśle celem kontroli;
3. na dzierżawcy ciąży obowiązek zasypania dołów po wybranych kamieniu.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym do dnia 1 czerwca r. b.

Łódź, dnia 25 maja 1926 r.

1677—

Magistrat m. Łodzi.

Jedno biuro w Łodzi,

które solidnie i prędko

prośby i skargi

do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaguje

Biuro Prośb i Podaj

„ES - EM”

Łódź, Gdańska 28. Telefon 41—46,

Właściciel: Mauerberger,

1257

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam magiel z mieszkaniem w dobrym stanie Wiadomość Piotrkowska № 120, w magli, 1511—2

Sprzedam dobrze prosperujący skład paszy, węgla i drzewa z całym urządzeniem, Wiadomość Łódź, Przejazd 42, 1515—4

Sprzedam piekarnię z powodu choroby w dobrym punkcie w centrum miasta, egzystującą lat 20 Wiadomość ul. Zamenhofa 27, m. 10 A, Relizsa, 1499—3

Kłopot kolonijny z dwoma pokojami i kuchnią w dobrym punkcie do sprzedania ul. 6-go Sierpnia № 34, H. Laskowska 1510—2

Sprzedam sklep spożywczy ul. Gubernatorska № 58, 1504—1

! Sypialnia dębowa, kredens pokojowy, szafy, łóżka sprzedaje Stolarnia Lubeiska 6 przy Napórzkowskiego, 1498—3

Różne:

Chemikarka zdolna potrzebna Zawadzka 16a pralnia, 1494—1

Stancja dla uczennic, ul. Wólczańska 109, m. 6 1497—2

Przyjmę 2 panie na mieszkanie lub odnajmę pokój przyzwyczajony umeblowany z elektr. oświetleniem Bliższe wiadomości Słowiańska 16, m. 10 1691—3

potrzebna zdolna pracznica do prania chemicznego Pomorska 10 w pralni, 1494—2

Letnisko leśne 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia za 500 zł na letni sezon, koleją do Łasku i samochodem do Szczercowa Bliższa wiad. ul. Rybna 19, 1796—1

potrzebna wychowawczyni nauczycielka Piotrkowska 103 m. 2, 1500—1

Oddam chłopca 4 miesięcznego niechrzczonego na własność Radogoszcz Nowoczerwca 4, m. 10, 1502—1

pokój umeblowany do wynajęcia Wólczańska 109 m. 6, 1512—3

Słynny w Europie chitomanat wróżbiacz przyjmuje codziennie od 2—10 wiecz. Wólczańska 177, Z. Bartosz, 1506—1

Potrzebna dziewczyna do pomocy przy kuchni, róg Piotrkowskiej i Zielonej cukiernia, 1505—2

Gospodyni z kilkunastu praktyką znająca się doskonale na kuchni, poszukuje miejsca na plebanji Otwarty do Rozwoju pod „A. S.” 1503—1

Zgubione dokumenty

Kocił Czesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 1 pułk czołgów w Przemyślu, patent V kategorii, zezwolenie na strzelnicę wyd. przez IV Urząd Starobowy w Łodzi, 1501—1

Uwagze p. p. kupców przemysłu i rolników

Energiczny solidny król-wiek lat 51 poszukuje jakiejkolwiek nosady w nowszej firmie; zaraz albo od loca, miejscowość obojętna. Może przyjąć posadę buchaltera statystyka referenta, sekretarza, magazyniera, pisarza procentowego, rzędcy (pod dyspozycją) i t. p. Jeśli zaraz, przyjmie też jakąkolwiek pracę w charakterze asystenta; zależnie od umowy może być nawet bez wynagrodzenia. Ewent. pośrednictwo osób trzecich chętnie i dyskretnie wynagrodzi. Łaskawe oferty przyjmie adm. Rozwój pod „S. G.” 1505—1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A. cydnowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czapiewski

W. Dział T. Czapiewskiego,

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski